

CZWARTEK-ŚRODA
|05-11|12|2024|

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK

WARMII I MAZUR



cena 5,99 zł (w tym 8% VAT)

SPORT
CODZIENNIE



**MEDALE, REKORDY
I OLIMPIJSKI DEBIUT** |13



**WSPANIAŁY
URODZINOWY
PREZENT EWY** |15



**KOMBINEZONY BEZ
KOMBINOWANIA** |16

**MARCIN KUCHCIŃSKI:
PIENIĄDZE PUBLICZNE
INWESTUJEMY
SUKCESYWNIE I ROZSĄDNI**



**CORAZ MNIEJ ŚLUBÓW,
CORAZ WIĘCEJ ROZWODÓW** |4



**TO NIEMCY KAZALI NOSIĆ
OPASKI Z GWIAZDĄ DAWIDA** |5



**JESTEM ROZCZAROWANY
BRUKSELĄ** |6-7



**NORDENBORK ZABRALI,
MOŁTAJNY ZOSTAWILI** |9

PROMOCJA



**ZOSTAŃ
NASZYM
PATRONEM!**



GAZETA OLSZTYŃSKA
PATRONITE

**TWOJE
WSPARCIE!
MA ZNACZENIE!**

Ponadto sędzia Małgorzata Zimorska wymerzyła oskarżonemu Leszkowi K. kary w postaci zakazów kontaktowania się z małoletnią i zbliżania się do niej przez 15 lat na odległość mniejszą niż 100 metrów. Oskarżony nie może też zajmować stanowisk i wykonywać zawodów związanych z wychowaniem dzieci.

Sąd, orzekając winę oskarżonego, wziął pod uwagę opinie biegłych, zeznania świadków, wiek dziecka i przemoc oskarżonego wobec dziewczynki. Okolicznością łagodzącą — zdaniem sądu — była jedynie wcześniejsza niekaralność oskarżonego.

Dziennikarze mogli przebywać na sali podczas ogłoszenia wyroku. Treść uzasadnienia i proces były wyłączone z jawności.

Sędzia Zimorska zmieniła opis czynu i zachowanie oskarżonego wobec dziewczynki nazwała gwałtem. Prokurator oskarżył Leszka K. o doprowadzenie innej osoby do obcowania płciowego przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem.

Do zdarzenia doszło 2 marca 2023 r. Oskarżenie dziewczynki oskarżono 26-letniego wówczas mężczyznę, mieszkańca jednej z miejscowości powiatu pleszewskiego (Wielkopolskie).

DZIEWIĘĆ LAT WIĘZIENIA ZA ZGWAŁCENIE SIEDMIOMIESIĘCZNEJ DZIEWCZYNKI

SĄD OKRĘGOWY W KALISZU SKAZAŁ NA
DZIEWIĘĆ LAT WIĘZIENIA MĘŻCZYZNĘ
OSKARŻONEGO O ZGWAŁCENIE
SIEDMIOMIESIĘCZNEJ DZIEWCZYNKI.
WYROK NIE JEST PRAWOMOCNY.



Fot. Pixabay / Zdjęcie jest jedynie ilustracją do tekstu

W śledztwie ustalono, że mężczyzna znalazł się z matką dziewczynki, bo wspólnie uczestniczyli w terapii odwykowej w ośrodku leczenia uzależnień. Byli w nieformalnym związku. W dniu zdarzenia matka zostawiła dziewczynkę pod opieką mężczyzny. Po powrocie z pracy odkryła obrażenia

u córki. Zaniepokoiły ją siniaki przy udach dziecka, o czym powiadomiła pracowników ośrodka, lekarzy miejscowego szpitala i policję.

Prokurator Marcin Urbanik przed sporządzeniem aktu oskarżenia uzyskał opinie biegłych.

Biegły lekarz z Zakładu Medycyny Sądowej w Po-

znaniu stwierdził, że obrażenia u dziecka powstały w miejscach nierzalcznych z punktu widzenia przestępstw seksualnych. Wykluczył bierny sposób ich powstania np. w wyniku upadku dziecka czy zmieniania pieluszek.

Z drugiej opinii wynikało, że pracownicy Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu znaleźli za paznokciami dziewczynki dużą ilość materiału genetycznego należącego do oskarżonego.

W winę oskarżonego od początku wierzyła matka dziewczynki. Powiedziała PAP, że jest pewna, że obrażenia powstały w wyniku kontaktu córki z oskarżonym, bo tego dnia córka przebywała tylko pod jego opieką.

Biegli psychiatrzy stwierdzili, że mężczyzna w momencie czynu miał możliwość pokierowania swoim postępowaniem i może brać udział w procesie.

Prokurator żądał 14 lat więzienia. Oskarżony nie przyznał się do winy i – podobnie jak jego adwokat – wniósł o uniewinnienie.

Wyrok jest nieprawomocny. Strony zapowiedziały, że decyzję o wniesieniu apelacji podejmą po zapoznaniu się z uzasadnieniem sądu.

ŹRÓDŁO: PAP

SZEF NATO: TO MOŻE BYĆ NAJTRUDNIEJSZA ZIMA NA UKRAINIE OD 2022 ROKU

Ukraina mierzy się z nieustannym bombardowaniem terenów cywilnych i obiektów infrastruktury krytycznej, a Rosja odnosi sukcesy na linii frontu, choć płaci za to wysoką cenę; to może być najtrudniejsza zima na Ukrainie od 2022 roku — przyznał sekretarz generalny NATO Mark Rutte.

We wtorek w stolicy Belgii zorganizowano roboczą kolację w ramach posiedzenia Rady NATO-Ukraina z udziałem szefów MSZ państw NATO i ukraińskiego ministra spraw zagranicznych Andrija Sybiih.

— Omówiliśmy to, co jeszcze mogą zrobić sojusznicy, aby zapewnić (Kijowowi) krytycznie (ważną) amunicję i (środki) obrony przeciwlotniczej w sytuacji, w której Rosja nasila swoje ataki i rozszerza (zakres) wojny z pomocą północnokoreańskich żołnierzy i broni. Sojusznicy pracują nad realizacją zobowiązania finansowego w wysokości 40 mld euro na pomoc w dziedzinie bezpieczeństwa dla Ukrainy w 2024 roku — oznajmił Rutte na konferencji.

Dodał, że w zamian za wojska i broń Rosja zapewni Korei Północnej wsparcie w jej programach rakietowych i nuklearnych. W ocenie Ruttego może to zdestabilizować Półwysep Koreański, a nawet zagrozić Stanom Zjednoczonym. „Bezprawna wojna Rosji z Ukrainą zagraża więc nam wszystkim” — zaalarmował.

Dlatego, jego zdaniem, państwa NATO muszą zrobić coś więcej niż tylko utrzymać gotowość Ukrainę do walki. „Musimy zapewnić (temu krajowi) wystarczające wsparcie, aby raz na zawsze zmienić



Sekretarz generalny NATO Mark Rutte

przebieg tego konfliktu” — powiedział szef Sojuszu.

W środę ministrowie z państw NATO omówili coraz bardziej agresywną postawę Rosji, a także jej eskalację wrogich działań wobec krajów tej organizacji.

„Widzieliśmy gwałtowny wzrost liczby tych ataków. Musimy pociągnąć sprawców do odpowiedzialności. Zarówno Rosja, jak i Chiny próbowały zdestabilizować nasze kraje i podzielić nasze społeczeństwa przy pomocy aktów sabotażu, cyberataków i szantażu energetycznego. Dzisiaj ministrowie uzgodnili zestaw proaktywnych środków w celu przeciwstawienia się wrogim działaniom Rosji, (w tym w sferze) cybernetycznej” — oświadczył Holender.

Rutte powiadomił, że te przedsięwzięcia obejmują większą częstotliwość wymiany informacji wywiadowczych i ćwiczeń wojskowych, lepszą ochronę infrastruktury krytycznej, bardziej skuteczną obronę cyberprzestrzeni i zdecydowane działania przeciwko rosyjskiej flocie statków eksportujących ropę. „Będziemy ściśle współpracować z UE w tych kwestiach” — zapewnił.

ŹRÓDŁO: PAP

REKLAMA

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „JAROTY”
w Olsztynie, ul. Wańkowicza 9, tel. (89) 543-55-03

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie prac polegających na
przełożeniu chodników, ułożeniu nowych chodników,
remontach schodów terenowych, przebudowie ciągów komunikacyjnych,
przebudowie i wykonaniu nowych miejsc parkingowych,
wykonaniu zatoki pożarowej, utwardzeniu miejsc pod osłony śmietnikowe.

Łączna powierzchnia zamówienia: 1703 m². Pełne ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej Spółdzielni www.smjaroty.pl.

1171240tr-a-M

WÓJT GMINY ELBLĄG

uprzejmie informuje, iż zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Elbląg oraz zamieszczone na stronach internetowych Urzędu wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy, użyczenia i zbycia, stanowiących własność Gminy Elbląg. Wykazy opublikowano od 05.12.2024 r. do 27.12.2024 r.

26224see1-a-M



NOWE MIESZKANIA

Spółdzielnia Mieszkaniowa „JAROTY” w Olsztynie
ogłasza nabór osób chętnych na budowę 106 lokali
mieszkalnych z własnych środków finansowych
w planowanym do realizacji budynku
przy ul. Boenigka 7 na osiedlu Jaroty w Olsztynie.

Wstępnie cena 1 m² p.u. mieszkania: od 8030 zł,
a cena miejsca postojowego w garażu
wielostanowiskowym: 2290 zł/m².

Planowane zakończenie inwestycji:
listopad/grudzień 2026 r.

Oferty należy składać wyłącznie osobiście w kancelarii
Spółdzielni, ul. Wańkowicza 9, w pok. 27.

Więcej informacji można uzyskać na stronie internetowej
Spółdzielni www.smjaroty.pl
oraz w Dziale Inwestycji, pok. 9, tel. 89 543 55 19.

1176240tr-a-M

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzadz@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Gryglewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
Zuzanna Leszczyńska
wydawca@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
sport@gazetaolsztynska.pl
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539



— Panie marszałku, pierwsze skojarzenie na hasło Warmia i Mazury to?

— Miejsce, które kocham, mój dom. Nie wyobrażam sobie, że miałbym mieszkać gdzieś indziej.

— Myślę, że nie jest pan odosobniony w tej opinii. W listopadzie minął rok pana urzędowania jako gospodarza województwa. Inaczej patrzy się na region z fotela marszałka niż wicemarszałka?

— Zdecydowanie. Jest większa odpowiedzialność, presja, ale też większa satysfakcja z wykonywanej pracy. Mam też wrażenie, że doba się trochę skurczyła, tak pracowity był ten rok. Nie tylko dla mnie, ale dla całego zarządu województwa, poszczególnych departamentów urzędu marszałkowskiego, naszych jednostek, sejmiku. Bardzo się cieszę, że w tę pracę włączyli się także młodzi mieszkańcy Warmii i Mazur. Mam na myśli sejmik młodzieżowy. Taka aktywność młodego pokolenia jest niezwykle budująca.

— Jakie wydarzenie uważa pan za najbardziej spektakularne?

— Trudno wskazać jedno, ale chyba była to rocznica 20-lecia przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Celebrowaliśmy ten jubileusz wspólnie z mieszkańcami na wspaniałym koncercie w hali Urania — zmodernizowanej dzięki unijnym funduszom — i na rodzinnych piknikach. Ile obecność we wspólnocie znaczy dla naszego województwa, najlepiej obrazują twarde dane. Warmińsko-Mazurskie z europejskich środków zainwestowało dotychczas około 34 mld zł. To potężna suma, bez której nasz region nie wyglądałby tak jak teraz. A to przecież nie koniec inwestycji w różne obszary gospodarki, jak również w tak ważny kapitał ludzki.

Z Funduszy Europejskich Warmia i Mazury 2021-2027 region ma do dyspozycji rekordową kwotę prawie 1,8 mld euro. Ile z tej puli zostało zainwestowane w tym roku?

Zawarliśmy grubo ponad 300 umów na łączną kwotę ponad 1,2 mld zł dofinansowania.



Marszałek Marcin Kuchciński (z prawej) z prof. Jerzym Buzkiem podczas uroczystego koncertu z okazji 20-lecia przystąpienia Polski do UE w Olsztynie

— To dużo na cały rok?

— Wydatkowanie publicznych pieniędzy — unijnych czy krajowych — to nie są wyścigi. Nie chodzi o to, żeby wydawać szybko i dużo, ale robić to mądrze. Inwestujemy sukcesywnie i rozsądnie. Przede wszystkim w poprawę infrastruktury i modernizację dróg. W tym roku podpisaliśmy umowy na rozbudowę kolejnych odcinków dróg wojewódzkich o łącznej wartości ponad 716 mln zł. Jeszcze więcej, bo prawie 830 mln zł, wynosi suma przetargów, które także przeprowadziliśmy w tym roku na przyszłe inwestycje drogowe. Ogółem w obecnym okresie finansowania na rozbudowę naszych dróg mamy zaplanowanych 2,2 mld zł. To solidny zastrzyk finansowy, który znacznie zwiększy dostępność komunikacyjną całego regionu.

— Podpisanie jakich projektów było szczególnie przyjemne w tym roku?

— Każdego, dzięki któremu powstaną dobre i ważne rzeczy dla mieszkańców i naszego regionu. Cieszy ostatni wysyp

inwestycji dla Olsztyna. To setki milionów złotych dofinansowania do istotnych dla rozwoju stolicy regionu projektów, jak rozbudowa ulicy Nowo-

Jeziora Mazurskie. Dwieście pięć milionów euro, bo takiej kwoty dotyczy porozumienie, zostanie przeznaczonych m.in. na poprawę sani-

tacji, bo teraz jest z tym, łagodnie mówiąc, nie najlepiej.

— Przemawia przez pana żeglarz?

— Tak, dlatego widzę skalę problemu. Wracając do innych projektów, już się cieszę na dodatkowe miliony na boiska, hale sportowe czy pływalnie w naszym regionie, co uzyskamy dzięki zawartemu niedawno porozumieniu z ministrem sportu. Mógłbym tak wymieniać jeszcze długo różne satysfakcjonujące przedsięwzięcia, które miały miejsce w tym roku. Bez wątplenia jest nim również finalizacja Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Zainwestowane w ciągu ostatnich lat setki milionów złotych w odnowę wsi po prostu widać. Wystarczy przejechać przez wiejskie tereny Warmii, Mazur i Powiśla.

— Co zobaczymy, jadąc przez miasteczka regionu?

— Na przykład, że pięknieją woczach, także dzięki wykorzystaniu unijnych funduszy, a będą miały jeszcze czystsze powietrze. Właśnie temu ma służyć porozumienie, które za-

warliśmy ze stowarzyszeniem Cittaslow na 55 mln euro dofinansowania na realizację strategicznego projektu „Nie ma dobrego życia bez czystego powietrza”. Wszystkie te umowy cieszą, ponieważ przekładają się na poprawę jakości życia oraz podnoszą atrakcyjność naszego regionu.

— A co z bezpieczeństwem?

— Choć nie w każdym przypadku są to zadania samorządu województwa, inwestujemy również w poprawę bezpieczeństwa. To nie tylko coroczne dofinansowanie służb mundurowych, ale także zakupy wozów ratowniczo-gaśniczych dla jednostek ochotniczych straży pożarnych. W tym roku wydaliśmy na to z budżetu województwa ponad 1,7 mln zł. Prawie pół miliona zł przeznaczyliśmy również na wsparcie służb ratownictwa wodnego. Wszystko po to, aby mieszkańcy i odwiedzający nas goście czuli się tutaj dobrze i bezpiecznie.

— Jaki jeszcze był ten rok?

— Dla mnie emocjonalnie dość trudny. W kwietniu pożegnaliśmy marszałka Mirona Sycza, mojego przyjaciela, który odszedł po ciężkiej chorobie. Bardzo bym chciał, aby wspólny wniosek rady pedagogicznej, rodziców i uczniów Zespołu Szkół z Ukraińskim Językiem Nauczania w Górowie Iławeckim o nadanie placówce imienia Mirona Sycza spotkał się z przychylnością wojewódzkich radnych, tak jak spotkał się z akceptacją zarządu województwa. Byłby to piękny hołd dla człowieka, który oddał serce tej szkole i naszemu regionowi.

— Czego panu życzyć na dalsze lata urzędowania?

Bo w maratonie w Budapeszcie już pan pobiegł

— czego bardzo gratuluję.

— Dziękuję, choć jeszcze nie wierzę, że dałem radę. A czego mi życzyć? Nie będę oryginalny, jeśli powiem, że zdrowia, energii i trochę więcej czasu dla rodziny, gdyż w tym przypadku występują poważne deficyty.

TO BYŁ PRACOWITY CZAS

ILE OBECNOŚĆ POLSKI W UE
ZNACZY DLA NASZEGO REGIONU,
NAJLEPIEJ OBRAZUJĄ TWARDE
DANE. W ROZMOWIE Z MARSZAŁKIEM
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-
MAZURSKIEGO MARCINEM
KUCHCIŃSKIM PODSUMOWUJEMY
JEGO PONADROCZNĄ KADENCJĘ.

bałtyckiej, drogi wylotowej na Warszawę czy modernizacja planetarium. Tak samo cieszy umowa, którą podpisaliśmy ze stowarzyszeniem Wielkie

tacji na szlaku Wielkich Jezior. To bardzo ważne przedsięwzięcie, które, mam nadzieję, znacznie usprawni system odbioru nieczystości z jachtów

CORAZ MNIEJ ŚLUBÓW, CORAZ WIĘCEJ ROZWODÓW

WIELKA MIŁOŚĆ, DŁUGOLETNI ZWIĄZEK, HUCZNE WESELE... I PO KILKU MIESIĄCACH ROZWÓD. CORAZ WIĘCEJ MŁODYCH MAŁŻEŃSTW ROZPADA SIĘ W PIERWSZYCH LATACH WSPÓLNEGO ŻYCIA. POWÓD? — NIEZGODNOŚĆ CHARAKTERÓW — MÓWIĄ I SKŁADAJĄ POZWY ROZWODOWE.



Nie tylko maleje liczba ślubów, ale też rośnie liczba rozwodów

W 2022 r. Polacy zawarli 155 tys. 817 ślubów, to o 70 tys. mniej niż 12 lat wcześniej. W tym samym roku w Polsce rozpadło się 60 tys. 162 małżeństw. Natomiast w pierwszej połowie 2024 roku wpłynęło aż 39,7 tys. pozwów rozwodowych do sądów okręgowych. W roku 2023 było to 38,1 tys., więc mamy wzrost o ponad 4%. Co jest powodem? Najczęściej wskazywaną przyczyną przez badanych jest niezgodność charakterów - 28,7 proc. badanych. Drugą przyczyną jest zdrada - 26,1 proc. a kolejną uzależnienie partnera. Najwięcej rozwodów odbywa się w województwie zachodniopomorskim. Tam rozwodem kończy się aż 9 z 1000 związków formalnych. Niewiele mniej rozwodów orzeka się na Dolnym Śląsku (8,4 na 1000 małżeństw) oraz Warmii i Mazurach (8,2).

Kamila 26 lat

W lutym 2019 roku wyszła za mąż. Z Andrzejem byli ze sobą prawie 5 lat. Marzyli o dużym weselu jak z bajki. Rodzice wzięli kredyt na ślub. Na weselu bawili się prawie 150 osób. Była też wymarzona podróż poślubna do Włoch. Po powrocie i kilku miesiącach wspólnego życia w ich związku zaczęło coś psuć.

— Denerwowało mnie w nim prawie wszystko, a to, że zostawiał brudne ubrania w pokoju, nie mył po sobie wanny ani naczyń. A już szczytem wszystkiego był fakt, że w nocy potrafił przynieść jedzenie do łóżka i tam jeść. Rano zdarzało mi się obudzić na łóżku pełnym pokruszonych ciastek czy resztek jedzenia. On natomiast zarzucał mi, że we wszystkim słucham matki i cały czas siedzę w internecie lub piszę ze znajomymi — opowiada. — Zaczęliśmy codziennie się kłócić. Kłótnie przybierały na sile i czasem awantury słyszał cały blok, bo nie przebieraaliśmy w słowach i wypominaniu sobie.

Bywały dni, że małżonkowie nie odzywali się do siebie. Po 8 miesiącach po raz pierwszy padło słowo

„rozwód”, po roku Kamila znalazła adwokata i złożyła w sądzie pozew rozwodowy.

— Nie potrafiliśmy się porozumieć i chyba tego nie chcieliśmy — mówi. — Wspólne mieszkanie pokazało nam, że mamy inne charaktery, lubimy inne rzeczy i mamy inną wizję przyszłości. Tak dłużej być nie mogło, dlatego postanowiliśmy, że się rozwieziemy. Lepšie to niż mielibyśmy się pozabijać, bo w nerwach to człowiek mógłby zrobić coś głupiego. A co dziwne, w kwestii rozwodu oboje byliśmy zgodni. Teraz jesteśmy już wolni i o dziwo, jak się gdzieś na mieście spotkamy to potrafimy ze sobą normalnie rozmawiać. Widać oboje nie dorośliśmy do prawdziwego związku. Teraz ani myślę wiązać się z kimś na stałe. Szkoda mi tylko rodziców, którzy wciąż spłacają kredyt za nasze wesele...

Jacek, 23 lata

W Ewelinie zakochał się już jako 16-latek, ona była w tym samym wieku. Chodzili do jednej szkoły. Szkolna znajomość szybko przerodziła się w miłość. Na 18 urodziny kupił pierścionek zaręczynowy. Oświadczył się, a ona zgodziła się wyjść za niego za mąż. Rok później okazało się, że zostaną rodzicami. Zorganizowali skromny ślub, a już kilka miesięcy później zostali rodzicami.

— Początkowo wszystko było dobrze. Ja pracowałem, Ewelina czekała na mnie w domu. Wszystko się zmieniło, gdy na świecie pojawiło się dziecko — mówi. — Ewelina była cały czas zła, że mała płacze, że musi ją karmić. Chodziła cały dzień wpiżamach, przestała dbać o siebie. Żądała, żebym jej pomagał, a ja pracowałem po kilkanaście godzin fizycznie, żebyśmy mieli za co żyć. Ciągłe się czepliła. Po 1,5 roku wspólnego życia zażądała rozwodu.

Mimo interwencji rodziców małżonków i prób pogodzenia pary nie udało się dojść do kompromisu. Ewelina złożyła papiery rozwodowe. Jacek próbował jeszcze ratować ich związek, jednak się to nie udało. W wieku 21 lat został rozwodnikiem.

— Nikogo do miłości zmusić się nie da. Skoro nie kocha to znaczy, że ślubu nie brała z prawdziwej miłości. Może było to tylko zauroczenie, może decyzja była oparta na innych przesłankach. Na pewno rok czy półtora codziennego, normalnego, szarego życia na pewno potrafi pokazać w ukochanej osobie wiele elementów, o których wcześniej nie miało się pojęcia. I wychodzi tzw. niezgodność charakterów — tłumaczy. — Bo jeśli chorobliwa pedantka wyjdzie za bałaganiarza i lekkoducha to będą sobie niezmiennie działać na nerwy. Jeśli mąż okaże się domatorem, a żona bę-

dzie chciała wciąż nowych atrakcji, podróży. Albo młodym małżonkom na nerwy działać będzie rodzina drugiej strony. U nas jakoś po narodzinach Zuzi, Ewelinie nic się nie podobało. Nagle się okazało, że to co ja lubię, ona nie lubi. Sprzecaliśmy się o wszystko. Teraz, po półtora roku od rozwodu myślę, że dużo zdrowiej jest rozstać się po roku niż po 5 latach. Wydaje mi się, że dużo lepsza jest odpowiedzialna decyzja o rozstaniu się, niż żeby dziecko przez całą młodość obserwowało ludzi, którzy się ze sobą męczą, wyzywają się i na dodatek zabierają sami sobie szczęście. I potem dzieci uczą się, że tak właśnie wygląda małżeństwo. Małżeństwo nie jest wartością autoteliczną. Taką wartością może być miłość małżonków, ale nie jakaś instytucja. Dla dzieci lepszym rozwiązaniem jest życie rodziców osobno, niż słuchanie awantur i walk. Jeśli dzieci zostają przy jednym z rodziców, to drugi choć jest na odległość - powinien traktować je tak, by one nie odczuły, że to ich wina. Dzieci nie są nigdy winne i nie wolno je włączać w swoje walki... My w tym temacie jesteśmy zgodni. I widzę po córce, że jest szczęśliwa, mimo, że nie mieszkam z nią na stałe.

Agata 27 lat

Od jej rozwodu minęły już 4 lata. Za mąż wyszła w 2016 roku z wielkiej, jak jej się wydawało, miłości. Od dnia kiedy się poznali byli nierozłączni, Agata śmiała poza Markiem nie widziała. Szybko podjęli decyzję - bierzemy ślub! Ich entuzjazmu nie podzielili rodzice, ale młodzi postawili na swoim. Planowali z zapalem, odliczali dni, rozsyłali zaproszenia. Było piękne wesele, byli goście i biała suknia z welonem. Kiedy opadły emocje związane z całą uroczystością, entuzjazm zszedł z nich niczym powietrze z baloników. Nagle okazało się, że codzienność nie jest tak kolorowa, jak im się wydawało. Wesele zaplanowali, ale nie byli w stanie zaplanować tego, co będzie potem.

— Zamieszkaliśmy z rodzicami Marka, szukaliśmy pracy. Bezszykownie, dlatego Marek wyjechał do pracy do Anglii kilka miesięcy po ślubie. Nie mieliśmy wyboru, nie chcieliśmy żyć u rodziców na garnuszku — tłumaczy. — Miałam do niego dołączyć, ale rodzice przekonali mnie, że powinnam iść na studia. Twierdzili, że jeden błąd popełniłam, to drugi mogę sobie darować. I znowu nie posłuchałam, nie chciałam studiować, chciałam być z mężem. Pojechałam. Proza życia jednak szybko dała nam się we znaki. Kiedy pakowałam mrożonki do kartonów w Anglii, zrozumiałam, że ten ślub w naszym wieku był absurdem. Wszyscy dookoła bawili się, poznawali nowych ludzi, a ja utknęłam w obcym kraju pakując mrożonki. Przerosło mnie to.

Życie we dwoje, za granicą nie było łatwe. Powoli wszystko się sypało... Marek po pracy pił, z czasem pił też zamiast pracować małżonkowie kłócili się coraz częściej. Agata tęskniła za krajem, ale Marek ani myślał wracać. Rozwiedli się.

— Wstyd mi, że jestem rozwódką, że popełniłam taki błąd, że nalegałam na to wesele. Teraz czasu nie cofnę. Wróciłam do kraju, skończyłam studia, może jeszcze jest dla mnie jakaś nadzieja — mówi. — Czasem takie decyzje o ślubie lepiej jest odłożyć w czasie. Nie ma się co spieszyć. Teraz do wszystkiego podchodzę z dystansem, bo nie chciałabym drugi raz się „sparzyć”. Dobrze, że nie mieliśmy dzieci, to było nam łatwiej, choć wciąż gdzieś we mnie jest jeszcze ból. Wiem, że ten związek nie miał szansy przetrwania ale jest mi przykro. I czasem myślę, że może kiedyś spotkam kogoś, komu zaufam, z kim stworzę cudowną rodzinę. Niestety ślubu w kościele już nie będę mogła z nim wziąć, a dla mnie to ważne, bo jestem osobą wierzącą...

JOANNA KARZYŃSKA

j.karzyńska@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

Wpis opublikowany przez Holocaust Memorial Day Trust (HMD), organizację zajmującą się upamiętnieniem ofiar Holokaustu, wstrząsnął polskim środowiskiem historycznym. Stowarzyszenie napisało: „1 grudnia 1939 roku wszyscy Żydzi w Polsce powyżej 10 roku życia otrzymali nakaz noszenia białych opasek z gwiazdą Dawida na prawym ramieniu”. Kluczowy fakt — że Polska znajdowała się wówczas pod niemiecko-sowiecką okupacją — został jednak pominięty. Tego typu uproszczenia, które nie oddają pełnego kontekstu historycznego, wywołały natychmiastową lawinę krytyki ze strony zarówno historyków, jak i opinii publicznej, którzy uznali to za poważne przeinaczenie faktów.

Interpelacja radnego

W Olsztynie dyskusja wokół historii ma dodatkowy wymiar. Paweł Warot, historyk z tytułem doktora i radny wojewódzki PiS, złożył niedawno interpelację dotyczącą finansowania przez samorząd województwa instytucji, które jego zdaniem mogą sprzyjać niemieckiej narracji historycznej.

— Nie możemy pozwolić, by fundusze publiczne trafiały do organizacji, które w jakikolwiek sposób rozmywiają odpowiedzialność Niemiec za II wojnę światową — podkreśla Warot wrozmowie z nami. Jego działania spotkały się jednak z krytyką części środowiska kulturalnego, w tym przedstawicieli Fundacji Borussia, której dotyczy zapytanie radnego.

— Naszym celem jest edukacja i budowanie świadomości historycznej, nie zaś promowanie jakiegokolwiek ideologii czy politycznej narracji. Historia jest złożona i wymaga głębszej analizy, a nie uproszczeń. Działania Fundacji Borussia mają na celu prezentowanie wieloaspektowego obrazu wydarzeń historycznych, które kształtowały nasz region, bez pomijania trudnych tematów ani manipulowania faktami — zaznacza Kornelia Kurowska, prezeska Fundacji Borussia.



Wikipedia

Potrzeba jednoznaczności

W interpelacji radnego Warota chodziło m.in. o organizowanie spotkań, wykładów, prelekcji oraz wystaw współfinansowanych przez niemieckie fundacje, gdzie jego zdaniem niemiecka narracja sprowadza się do przedstawiania tezy, że „cierpienie nie ma narodowości” i rozmywania odpowiedzialności Niemiec.

— Pan Warot nigdy nie brał udziału w naszych wydarzeniach i przypisuje nam intencje i czyny, które nie mają nic wspólnego z prawdą. W debacie publicznej często brakuje zrozumienia, czym naprawdę zajmują się organizacje takie jak nasza. Nie promujemy „niemieckiej wersji historii”, jak sugeruje radny Warot. Wręcz przeciwnie, tłumaczymy, czym w historii Prus Wschodnich był okres po 1933 r., gdy do władzy doszli narodowi socjaliści. Rozpoczęły się wówczas prześladowania m.in. tułtejszych Żydów. Ten czas to zapowiedź Holokaustu — tłumaczy prezeska Kurowska.

Warot odpowiada, że Fundacja Borussia, organizując wydarzenia związane z historią Prus Wschodnich, może nieświadomie wspierać narrację, które przesłaniają niemiecką odpowiedzialność za II wojnę światową.

— Musimy być ostrożni, szczególnie w regionach takich jak nasz, gdzie historia jest bardzo złożona, a każdy błąd w przedstawieniu faktów może prowadzić do poważnych nieporozumień i wypa-

czeń pamięci historycznej — podkreśla radny. Zdaniem Warota istotne jest to, aby wydarzenia historyczne były przedstawiane w sposób jednoznaczny, bez możliwości rozmycia odpowiedzialności Niemiec za II wojnę światową.

Noc Kryształowa w Olsztynie

Jako przykład podaje m.in. spotkanie dotyczące tragedii Nocy Kryształowej zorganizowane przez Fundację Borussia. Jednak prezeska tej fundacji nie ma problemu z przyznaniem, kto był sprawcą.

— Także w naszym mieście synagoga, będąca symbolem żydowskiej społeczności, została spalona w czasie Nocy Kryształowej. To było nie tylko niszczenie budynków, ale świadoma eliminacja całej kultury — mówi Kurowska. — Jest przy tym jasne, że za to wydarzenie odpowiadało państwo niemieckie. Zawsze jednoznacznie o tym mówimy. Olsztyn, o czym wielu młodych nie wie lub nie pamięta, był wówczas częścią Niemiec — podkreśla bez wahania.

Radny Warot nie daje się łatwo przekonać co do intencji Borussia. Kładzie nacisk na jednoznaczne stwierdzenia dotyczące odpowiedzialności, podkreślając, że to Niemcy ponoszą pełną odpowiedzialność za te akty. Jego zdaniem mówienie o „różnych perspektywach” jest nieodpowiednie, gdy chodzi o tak fundamentalne kwestie jak wskazanie sprawców Holokaustu i zbrodni II wojny światowej.

— Zniszczenie synagogi w Olsztynie to symbol niemieckiego terroru i nie można tego rozmywać przez mówienie o „różnych perspektywach”. Fakty są jednoznaczne: to Niemcy organizowali pogromy, to Niemcy rozpoczęli systemowe niszczenie Żydów — podkreśla radny.

Manipulacja HMD

Wpis HMD dotyczący nakazu noszenia w Polsce opasek przez Żydów został szybko skorygowany przez wiele osób i instytucji. Auschwitz Memorial przypominało, że nakaz oznakowania Żydów w Generalnym Gubernatorstwie wydał Hans Frank, generalny gubernator okupowanych ziem polskich.

— Nie możemy pozwolić, by takie błędy powtarzały się w przestrzeni publicznej. To nie Polska organizowała Holokaust, ale Niemcy — powtarza kolejny raz, z uporem radny Warot, wracając do „rewelacji” organizatorów Międzynarodowego Dnia Holokaustu. Według niego finansowe wspieranie organizacji kulturalnych w Polsce przez niemieckie instytucje, tak jak w przypadku Fundacji Borussia, przy jednoczesnym finansowaniu przez samorząd województwa budzi kontrowersje.

Warot obawia się, że tego typu współpracy mogą przyczyniać się do rozmywania odpowiedzialności Niemiec za zbrodnię II wojny światowej oraz wpływać na interpretację historii w sposób niekorzystny dla Polski.

TO NIEMCY KAZALI NOSIĆ OPASKI Z GWIAZDĄ DAWIDA

SUGESTIA ORGANIZATORÓW
MIĘDZYNARODOWEGO DNIA
HOLOKAUSTU, ŻE ŻYDZI OTRZYMALI
W POLSCE NAKAZ NOSZENIA
OPASEK Z GWIAZDĄ DAWIDA,
Z POMINIĘCIEM INFORMACJI, ŻE
POLSKI JUŻ NIE BYŁO, WYWOŁA
BURZĘ. SPÓR O NIEMIECKĄ
NARRACJĘ HISTORYCZNĄ TRWA
RÓWNIEŻ W OLSZTYNIE.



— Często podejmujemy trudne wątki w dziejach regionu. Historia to nie domena państwa. A znajomość wspólnej historii — także ten trudnej — pomaga nam w budowaniu współczesnych relacji z sąsiadami. Nie możemy pozwolić, by przeszłość dzieliła nas w teraźniejszości — ripostuje Kornelia Kurowska.

— Edukacja jest ważna, ale nie możemy zgadzać się na półprawdy. Należy jasno mówić, kto był sprawcą, akto ofiarą. Tylko w ten sposób uchronimy pamięć o ofiarach Holokaustu i niemieckiego terroru — konkluduje Warot.

Walka z kłamstwami historycznymi

Organizatorzy Międzynarodowego Dnia

Holokaustu, który jest obchodzony na całym świecie 27 stycznia, mimo fali krytyki do tej pory nie sprostowali ani nie uzupełnili swojego wpisu. Trzeba pamiętać, że w czasach, w których dezinformacja jest jedną z broni używanych przez różne strony w sporach czy konfliktach i może rozprzestrzenić się w kilka sekund, reakcje muszą być szybkie i zdecydowane. Oparte na solidnych faktach historycznych, aby skutecznie przeciwstawić się próbom fałszowania historii. Za Holokaustem stoją Niemcy, a Polska była jego ofiarą i nie możemy pozwolić, by historia była pisana na nowo.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

— Panie pośle, ile razy odwiedził pan Olsztyn po zakończeniu kampanii wyborczej?

— To moja czwarta wizyta. Staram się być w regionie regularnie. Nie da się skutecznie reprezentować Warmii i Mazur w Brukseli, jeśli nie zna się lokalnych realiów. Otworzyłem w Olsztynie biuro. Planuję także otworzyć kolejne biuro w Elblągu, Nidzicy, a w przyszłości być może w innych miastach regionu.

— Z jakimi problemami zgłaszają się mieszkańcy?

— Zgłaszają różne sprawy. Czasem nie są to duże wielkie dramaty, ale dla tych ludzi ich problemy są najważniejsze. Zdarzają się zarówno kwestie indywidualne, jak i zbiorowe, takie jak budząca uzasadnione emocje sytuacja w PKP Cargo Tabor w Olsztynie.

— Właśnie. Dwa miesiące temu spotkał się pan z pracownikami PKP Cargo Tabor. Obiecał im pomoc. Praktycznie wszyscy zostali zwolnieni, a przecież liczyli na pana. Co pan dla nich zrobił?

— To dramatyczna sytuacja. Obiecałem interwencję i dotrzymałem słowa. Zgodnie z obietnicą rozmawiałem w Strasburgu z europosełem Jackiem Protasem z Koalicji Obywatelskiej, który przecież też jest z tego regionu. Podzieliłem się swoimi spostrzeżeniami. Złożyłem pismo do Ministerstwa Infrastruktury.

Niestety, odpowiedź była rozczarowująca. Była zwykłym umywaniem rąk, a przecież ministerstwo ma narzędzia, by wpływać na takie decyzje, choćby poprzez rady nadzorcze. Uważam, że państwo polskie nie może pozwalać na likwidację takich zakładów. To nie tylko miejsca pracy, ale i strategiczny element gospodarki. Kwestia bezpieczeństwa państwa na wypadek konfliktu.

— Nie mógł pan zrobić nic więcej?

— Inaczej działa się w opozycji, a inaczej w partii rządzącej, która ma bezpośredni wpływ na decyzje ministerstw. Uważam, że posłowie z naszego regionu, będący w partii rządzącej, powinni zrobić więcej, by pomóc tym ludziom. Jako



Fot. Stanisław Krysiński

Erodeputowany Maciej Wąsik zapewnia, że Olsztyn będzie odwiedzał regularnie

poseł opozycji mam mniejsze możliwości działania.

— Jest pan eurodeputowanym już siedem miesięcy. Co się zmieniło w pana życiu przez ten czas?

— Większość europosłów wynajmuje mieszkania, ale ja wybrałem hotele. Dlaczego? Bo chcę spędzać jak najwięcej czasu w Polsce. Moim zdaniem polityka europejska w oderwaniu od krajowej nie ma sensu. Sprawy krajowe powinny być decydujące. Żeby reprezentować różne sprawy w Parlamencie Europejskim, muszę znać dobrze sprawy krajowe. Dlatego staram się jak najwięcej czasu spędzać w Polsce, o ile to możliwe. Chcę też być trochę przy rodzinie, która przecież bardzo przeżyła, to co ze mną robiono wcześniej. Oczywiście są twarde obowiązki, posiedzenia plenarne komisji, na które jeżdżę.

— W jakich komisjach pan pracuje?

— Jestem członkiem dwóch komisji: Komisji Transportu i Turystyki oraz Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, czyli LIBE. W Komisji Transportu zajmujemy się m.in. takimi projektami jak Rail Baltica, która ma połączyć Warszawę z Helsinkami przez kraje bałtyckie. To

ważny projekt dla integracji Europy Środkowej. Druga komisja zajmuje się w dużym stopniu sprawą dyslokacji migrantów.

— Niektórzy pytania o dyslokację migrantów uważają za niegrzeczne, nieeleganckie. Będą ośrodki dyslokacji na terenie Warmii i Mazur?

— Rząd musi do 12 grudnia przedstawić strategię wdrażania pakietu migracyjnego. Czekam na ten dokument. Już teraz podchodzę krytycznie do całego pakietu migracyjnego, ale chcę zobaczyć, jak wygląda strategia. Przypomnę, że na stronie KPRM widnieje dokument mówiący o tym, że polski podatnik miałby płacić nielegalnym migrantom za ich powrót do kraju pochodzenia. To budzi ogromny sprzeciw społeczny. Polacy nie chcą, aby z ich podatków finansowano osoby, które przebywają w Polsce łamiąc prawo, a potem oczekują, że jeszcze zapłacimy za ich wyjazd.

— To wszystko z perspektywy Warmii i Mazur brzmi dość odległe. Takie ośrodki integracyjne mogą powstać w Olsztynie?

— To wiedza powszechnie dostępna. Rząd ogłosił konkurs dla marszałków województw na organizację Centrów Integracji Cudzoziemców. Takie centra mają powstać w 49 byłych mia-

JESTEM ROZCZAROWANY BRUKSELA

EUROPOSEŁ PIS MACIEJ WĄSIK W ROZMOWIE Z „GAZETĄ OLSZTYŃSKĄ” NIE UNIKA TRUDNYCH PYTAŃ. WYJAŚNIA, DLACZEGO BRUKSELA GO ROZCZAROWAŁA, CO STOI ZA JEGO BEZSILNOŚCIĄ WOBEC DRAMATU PRACOWNIKÓW PKP CARGO TABOR I CZY W OLSZTYNIE I ELBLĄGU POWSTANĄ CENTRA INTEGRACJI CUDZOZIEMCÓW.

stach wojewódzkich, w tym w Olsztynie, Elblągu, Ostrołęce, Ciechanowie, Płocku czy Suwałkach.

— A jakieś dobre informacje związane z pana pracą w komisji LIBE?

— Dobra informacja jest taka, że problem nielegalnej migracji został zauważony przez wszystkie grupy polityczne. Nawet lewica widzi, że to ogromny problem. Dziś, oprócz kwestii konkurencyjności gospodarki, to jeden z najczęściej omawianych tematów w Europie. Podejścia do tego problemu są różne, ale przynajmniej jest zgoda, że coś z tym trzeba zrobić.

— Wróćmy do spraw transportu. Warmia i Mazury kojarzą się przede wszystkim ze ślimaczym tempem budowy S16. To trwa już chyba 30 lat. PiS mówi o zaniedbaniach PO sprzed dekad, ale i rząd, w którym pan przecież pracował niewiele zrobił. Wicepremier Mariusz Błaszczak, na naszym, „Gazety Olsztyńskiej”, Kongresie Przyszłości zapowiedział specustawę, która miała ułatwić budowę, jako inwestycję strategiczną. Co poszło nie tak?

— Zabrakło nam jednej kadencji.

— I to jest wytłumaczenie?

— W mojej ocenie ogromnym przełomem, wbrew pozorom, dla Warmii i Mazur był projekt CPK i „szprych” wiodących od Giżycka przez Pisz i dalej na południe, zaproponowany przez Prawo i Sprawiedliwość...

— Sprytnie pan ucieka...

— Zgoda, nie będę bronił zaniechania związanego z S16. Nie mój resort, azdaję sobie sprawę, że rząd bierze odpowiedzialność za wszystkie opóźnienia, które się zdarzają. Trzeba przelać niemość i dokończyć tę tak ważną drogę, która jest kluczowa nie tylko ze względu na komunikację, ale także bezpieczeństwo.

— Jak pan ocenia działania obecnego rządu w sprawie infrastruktury?

— W Łomży już otwarto obwodnicę, co samo w sobie jest krokiem naprzód. Natomiast szprycha z Centralnego Portu Komunikacyjnego, która miałaby sięgać naszego regionu, byłaby kapitalnym rozwiązaniem. Rezygnacja z jakichkolwiek połączeń, takich jak szprycha czy innych projektów infrastrukturalnych, jak modernizacja portu w Elblągu, to tragedia.

— A jak z perspektywy pracy w Parlamencie Europejskim wygląda sytuacja Warmii i Mazur? Czy ktoś o nas tam w ogóle mówi?

— Nowym komisarzem ds. transportu został Grek, co może być dużą szansą. Jako Grek rozumie znaczenie połączeń północ-południe. Projekty takie jak Trójmorze mogą być realizowane z większym naciskiem, ponieważ będzie mu zależało nie tylko na poprawie połączeń wschód-zachód, ale także północ-południe — od Finlandii, przez Bałtyk, Morze Czarne aż do Morza Śródziemnego.

Mocno stawia na rozwój transportu kolejowego. Mówi o otwarciu o przełożeniu znacznej części transportu towarowego na kolej. To świetny kierunek — bezpieczny, przyszłościowy i strategiczny. Linie kolejowe mają ogromne znaczenie, także dla Warmii i Mazur, które cierpią na wykluczenie komunikacyjne.

— Ta kadencja europarlamentu jest postrzegana jako czas potencjalnych zmian traktatowych...

— Na pewno będzie próba zmiany traktatów. Urszula von der Leyen zapowiedziała to w swoim exposé.



Michał Wąsik w rozmowie z pracownikami PKP Cargo

Kierunek tych zmian to likwidacja weta krajowego, co jeszcze bardziej wzmocni silniejsze państwa i osłabi słabsze. Jestem temu przeciwny.

— Jedną z konsekwencji może być koniec list krajowych w wyborach do PE. Partie europejskie miałyby wystawiać swoje listy, zamiast partii krajowych?

— Mam nadzieję, że do tego nie dojdzie. To kolejny krok w stronę centralizacji i budowy jednego państwa unijnego, co jest sprzeczne z ideą Europy, do której wchodziliśmy w 2004 roku. Dziś prawica w Europie coraz głośniej mówi o decentralizacji Unii. Tęsknię za Unią Europejską, która była wspólnotą równych państw, a nie federacją. Swobodny przepływ towarów, usług i ludzi to wartości, które popieram.

— Ustaliliśmy, że od początku kadencji do Olsztyna przyjechał pan czwarty raz. Określenie europoseł wielu kojarzy się z nadużyciami związanymi z kilometrówkami. To przykre, ale tak jest. Jak te rozliczenia wyglądają u pana?

— Zawsze uważam, że uczciwość w życiu publicznym popłaca. Nieuczciwość nie popłaca, i to nie tylko w sferze publicznej. U mnie wygląda to normalnie. Składałem regularne rozliczenia wszystkich tras, które pokonuję. Pilnuję, żeby wszystko było zgodne z rzeczywistością.

— Pilnuje pan tego osobście? Pan jest kierowcą?

— Tak, jeżdżę swoim samochodem.

— Bruksela to piękne miasto. Co panu najbardziej się w niej podoba?

— Co mi się najbardziej podoba? Właściwie łatwiej powiedzieć, co mi się najmniej podoba. Bruksela to miasto, które bardzo dobrze obrazuje kryzys cywilizacyjny Europy. Widać tam ekstremalną poprawność polityczną, która dominuje nad realnymi problemami. Do tego miasto staje się coraz bardziej niebezpieczne. Moi asystenci, którzy mieszkali w jednej z dzielnic, opowiadali, że w ciągu miesiąca miały tam miejsce dwie strzelaniny. Uważam, że Polska jest dzisiaj zdecydowanie bezpieczniejszym

i bardziej przyjaznym miejscem do życia.

— A jak pan diagnozuje obecną sytuację w Polsce? Mamy już nieformalną kampanię wyborczą. Mamy nazwiska trzech kandydatów na urząd Prezydenta RP. Jaka będzie ta kampania?

— Brutalna. Niestety, z kampanii na kampanię robi się coraz gorzej. W Polsce już dawno wykopano okopy. Wygra ten, kto przekona Polaków, że potrafi te okopy zasypać. Jestem pewny, że Polacy nie chcą, aby polityka aż tak dominowała w ich życiu. Chcą wrócić do normalności, gdzie można rozmawiać o innych sprawach niż polityka, szczególnie przy wigilijnym stole.

— Polityka nie przypomina panu freak-fightów? To taki znak czasu?

— Niestety, trochę tak jest. Ale jestem przekonany, że większość Polaków, niezależnie od poglądów politycznych, uważa, że polityka powinna się zmienić. Myślę, że Polacy czekają na kogoś, kto zakończy tę „wojnę polsko-polską” i wprowadzi więcej normalności.

— Panie pośle, na koniec pytanie o pana sytuację prawną. Jak to wygląda? Styszeliśmy o wniosku o uchylenie immunitetu.

— Tak, został skierowany wniosek o uchylenie mojego immunitetu oraz Mariusza Kamińskiego. Dotyczy to sytuacji z posiedzenia Sejmu z 21 grudnia, kiedy głosowaliśmy, a nasze karty były aktywne. Procedura wygaszenia naszego mandatu poselskiego nie była jeszcze zakończona, ponieważ czekaliśmy na postanowienie sądu wobec naszych odwołań. Teraz minister chce uchylić nam immunitet i postawić zarzuty. To jest, moim zdaniem, polityczne polowanie.

— Trafiło to już do Parlamentu Europejskiego?

Kiedy będzie rozpatrywane?

— Tak, komisja JURI zajmie się tym na najbliższym posiedzeniu, które odbędzie się wśród (Rozmowa z Maciejem Wąsikiem odbyła się w środę. W momencie zamknięcia wydania GO wyniki głosowania nie były znane - red.). To będzie pierwsze spotkanie w tej sprawie.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

s.krystinski@gazetaolsztynska.pl

Rozwiązaniem jest na pewno ul. Zachodnia, odchodząca od ul. Bukowskiego.

Została oficjalnie otwarta pod koniec 2023 r. W mieście, w którym zbiega się z tą ostatnią, dodatkowo urządzono rondo. Na początku lutego władze Stawigudy zleciły opracowanie programu funkcjonalno-użytkowego dotyczącego przedłużenia ul. Zachodniej w kierunku drogi powiatowej, która dalej łączy się z DK51. Wskaże on rozwiązania koncepcyjne do późniejszego projektowania, a także oszacuje koszty przedsięwzięcia.

Od ul. Zachodniej ma biec odnoga prowadząca do ul. Stawigudzkiej. Będzie to pierwszy krok do stworzenia lokalnej obwodnicy, która znacząco może usprawnić ruch wokół rozrastającego się osiedla.

Gmina robi kolejny krok

Kolejny odcinek ul. Zachodniej zaplanowano aż do brzegów Łyny, co będzie stanowić kluczowy element projektu drogowej przeprawy przez rzekę. Dziś już wiadomo, ile szacunkowo ma kosztować to przedsięwzięcie. — Sprawa przeprawy przez Łynę, czyli przedłużenia ul. Bukowskiego i ul. Zachodniej docelowo w kierunku drogi wojewódzkiej nr 527 (wylot z Olsztyna w kierunku Warszawy), nabiera coraz większych konkretów — mówi wójt Stawigudy Michał Kontraktowicz. — Coraz bardziej zbliżamy się do koncepcji. Mamy już wstępne kosztorysy. Są optymistyczne. Zakładaliśmy, że będzie to nas dużo więcej kosztowało. Dziś wychodzi na to, że zmieścimy się w kwocie między 20 a 30 mln złotych. I to wydaje się już coraz bardziej realne.

Wójt Kontraktowicz dodaje, że planowany przebieg przedłużenia ul. Zachodniej i samej przeprawy będzie maksymalnie oddalony od istniejącej zabudowy.

Władze gminy nawiążą do przebudowy wylotu z Olsztyna w kierunku Warszawy. Odcinek od granicy Olsztyna do węzła Olsztyn Południe w gminie Stawiguda zostanie gruntownie



Fot. Grzegorz Sztykowski

Przeprawa przez Łynę ma być przedłużeniem ul. Bukowskiego

przebudowany, a droga zyska m.in. dwa pasy ruchu w każdym kierunku.

Rozbudowa obejmie odcinek o długości nieco ponad 2 kilometrów. Droga zostanie przebudowana do standardu dwujezdniowego w każdym kierunku. Uzupełnieniem infrastruktury będzie

usprawni wyjazd z ul. Nad Łyną (do niej ma prowadzić przeprawa przez Łynę — red.). Podpisana umowa doskonale wpisuje się w nasze plany inwestycyjne dotyczące m.in. Bartąga i pozwoli naszym mieszkańcom w bezpieczny i komfortowy sposób podróżować w kierunku Ol-

WYCENILI KOSZT BUDOWY PRZEPRAWY

TERENY GMINY STAWIGUDA
SĄSIADUJĄCE Z OLSZTYNEM
TO NAJBARDZIEJ DYNAMICZNIE
ZABUDOWYWANY REJON.
POWSTAJĄ KOLEJNE BLOKI.
ROSNĄCA LICZBA MIESZKAŃCÓW
PRZEKŁADA SIĘ NA ROSNĄCĄ
LICZBĘ SAMOCHODÓW. SYTUACJA
WYMUSIŁA SZUKANIE NOWYCH
ROZWIĄZAŃ KOMUNIKACYJNYCH,
ŻEBY USPRAWNIEĆ RUCH.

2,4-kilometrowa ścieżka rowerowa oraz chodniki o szerokości 1,5 metra, co podkreśla proekologiczny charakter inwestycji. W tej sprawie właśnie została podpisana umowa z wykonawcą. — To bardzo ważna inwestycja dla gminy Stawiguda i jej mieszkańców. Jednym z najważniejszych jej elementów z naszej perspektywy jest budowa ronda, które znacznie

sztytna i Warszawy — mówi zastępczyni wójta gminy Stawiguda Magdalena Matracka.

Olsztyn myśli o przeprawie od lat

Od lat przeprawę przez Łynę szykował niezależnie Olsztyn. Chodzi o przedłużenie ul. Wilczyńskiego do al. Warszawskiej. To nadzieja dla kierowców na odkorkowanie os. Gene-

rałów i Jarot. Wielu z nich jeździ obecnie do centrum al. Sikorskiego lub przez podolsztyński Bartąg.

Nowa ulica miałyby się kończyć na wysokości obecnej stacji paliw. Ostatnie metry mają prowadzić przez nieużytki znajdujące się wzdłuż ul. Kalinowskiego. Koszt tej inwestycji rośnie z roku na rok i wynosi obecnie kilkaset milionów złotych. Ze swojej strony poprzednie władze Olsztyna nie ukrywały, że budżet nie jest w stanie udźwignąć takiego obciążenia finansowego. Szukano więc środków gdzie indziej. Miasto chciało tę inwestycję sfinansować z pieniędzy z unijnego programu operacyjnego Polska Wschodnia na lata 2014–2020. Wniosek w tej sprawie władze Olsztyna złożyły w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju. Niestety, urzędnicy resortu uznali, że tak naprawdę będzie ona dublowała planowaną obwodnicę Olsztyna.

Teraz nastąpiła zmiana podejścia. Na początku lutego obecny prezydent Olsztyna Robert Szewczyk spotkał się z Michałem Kontraktowiczem, wójtem gminy Stawiguda.

— Pokazaliśmy, w jaki sposób można zbudować nową drogę, która połączy ul. Bukowskiego i al. Warszawską. Michał Kontraktowicz i ja zadeklarowaliśmy współpracę, by ta droga powstała jak najszybciej — stwierdził Robert Szewczyk. Z niej będą korzystać mieszkańcy Pieczewa, Jarot, a przede wszystkim osiedla Generalów. Takie projekty, we współpracy, będą miały szansę na znalezienie finansowania w tej perspektywie z funduszy europejskich. Jest to projekt, o którym wiemy, że jest w naszym zasięgu finansowym.

Zapytaliśmy w ratuszu, czy sprawa wciąż jest aktualna i czy może miasto podejmowało jakieś kroki dotyczące tego zamierzenia.

— Konkretnie jeszcze nie ma, ale sprawa jest aktualna. Jesteśmy na bieżąco w kontakcie z władzami gminy Stawiguda — odpowiedział Patryk Pulikowski, rzecznik ratusza.

GRZEGORZ SZTYKOWSKI

g.sztykowski@gazetaolsztynska.pl

Z RZĄDU I SAMORZĄDU

Marcin KUCHCIŃSKI,
marszałek województwa
warmińsko-mazurskiego



Dzień dobry z Brukseli, a właściwie Domu Polski Wschodniej. DPW, bo nie każdy o tym wie, to inicjatywa, która narodziła się z naszej współpracy w 2009 roku, gdy województwa lubelskie, podkarpackie, podlaskie, świętokrzyskie oraz warmińsko-mazurskie podpisały porozumienie mające na celu zacieśnienie współpracy z instytucjami UE. To dla nas zaszczyt i duża odpowiedzialność – od stycznia 2025 roku nasz region będzie odpowiadał za koordynację działań przedstawicielstw regionalnych w Brukseli.

Rok 2025 będzie wyjątkowy. Polska po raz kolejny obejmie prezydencję w Radzie UE, w trudnym okresie przepełnionym wyzwaniami. Wobec rosnących zagrożeń geopolitycznych w naszym regionie Polska ma do odegrania kluczową rolę w kształtowaniu polityki bezpieczeństwa UE. W obliczu destabilizacji na wschodnich granicach tematy takie jak migracja, dezinformacja oraz napięcia związane z agresją Rosji na Ukrainę będą wymagały zdecydowanych działań. Nasza prezydencja w Radzie UE pozwoli nam aktywnie wpływać na te procesy.

Rok 2025 to także początek nowej kadencji Komitetu Regionów, który będzie odgrywał ważną rolę w kształtowaniu po-

lityk UE dotyczących lokalnych i regionalnych społeczności. Będziemy mieć okazję silniej reprezentować interesy naszego regionu w dialogu z unijnymi instytucjami i w procesach decyzyjnych, które wpływają na naszą przyszłość.

Przed nami rok pełen możliwości, w którym chcemy wykorzystać nasze położenie w sercu Europy, wzmocnić głos Polski, a zwłaszcza Polski Wschodniej, w strukturach UE. Razem, jako regionalna wspólnota, będziemy dążyć do tego, by nasze priorytety stały się istotną częścią europejskiej agendy.

Radostaw KRÓL,
wojewoda warmińsko-mazurski



Nie zwalniamy tempa w walce z tzw. białymi plamami w opiece nad dziećmi. W poniedziałek podpisaliśmy umowy na stworzenie aż 126 nowych miejsc dla najmłodszych, z czego skorzysta 13 gmin, które dotąd borykały się z brakiem instytucji opieki dla dzieci do lat 3. Inwestycja ta, finansowana kwotą 7,7 mln zł z funduszy KPO i budżetu państwa, obejmuje stworzenie 14 nowych placówek, w tym 2 żłobków, 2 klubów dziecięcych i 10 instytucji dziennych opiekunów.

Województwo osiągnęło ogromny sukces, zajmując pierwsze miejsce w Polsce pod względem przyznanej kwoty dofinan-

sowania. Dzięki takiej strategii obecnie działa tu już 215 placówek opieki, oferujących łącznie 5824 miejsca dla dzieci do lat 3. Jednocześnie ciągle trwa nabór wniosków w ramach programu „Aktywny maluch 2022-2029”. Na ten cel przewidziano rekordowych 136 mln zł, co pozwoli na stworzenie jeszcze większej liczby miejsc w przyszłości.

Jednak mimo osiągnięć w województwie wciąż pozostaje 38 gmin, w których opieka instytucjonalna nad najmłodszymi jest nieobecna. Dążenie do objęcia ich wsparciem to nasz priorytet. Inwestowanie w opiekę nad dziećmi to nie tylko pomoc dla rodziców włączeniu życia zawodowego z rodzinnym, ale także szansa na rozwój lokalnych społeczności i aktywizację zawodową mieszkańców. Liczby mówią same za siebie – jesteśmy na dobrej drodze do pełnej likwidacji białych plam i zapewnienia każdemu dziecku dostępu do profesjonalnej opieki.

Mateusz SZAUER,
wicewojewoda
warmińsko-mazurski



Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki dołączył do ogólnopolskiej kampanii „Dzieciństwo bez przemocy” organizowanej przez fundację Dajemy Dzieciom Siłę oraz Krajową Koalicję na rzecz Ochrony Dzieci. Głów-

nym partnerem akcji jest Rzecznik Praw Dziecka.

Wszyscy musimy reagować, ponieważ statystyki dotyczące przemocy wobec dzieci są bardzo niepokojące. W Polsce aż 79% dzieci i nastolatków doświadczyło w swoim życiu przemocy lub zaniedbania. W 2023 roku w naszym województwie liczba wypełnionych formularzy „Niebieska Karta – A”, dotyczących przemocy domowej wobec pełnoletnich, wzrosła o 75%!

Kampania koncentruje się na uświadomianiu społeczeństwa na problem krzywdzenia dzieci w Polsce, wspieraniu ludzi w reagowaniu na przemoc wobec dzieci, promowaniu idei uważnego rodzicielstwa oraz promocji systemowych rozwiązań na rzecz ochrony dzieci przed krzywdzeniem. Akcja trwa w Polsce od 8 października, a jej zakończenie przewidziano na 19 listopada. Tego dnia o godzinie 17 fasady budynków w całej Polsce, w tym także naszego urzędu wojewódzkiego, rozświetlą się na czerwono, co ma symbolizować sprzeciw wobec krzywdzenia dzieci. Zachęcam wszystkich do włączenia się w tę ważną kampanię. Często powtarzamy, że kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat. Dziś powinniśmy powiedzieć głośno, że kiedy cierpi dziecko, to cały świat, a szczególnie świat nas, dorosłych, powinien reagować stanowczo i szukać nowych rozwiązań przeciwdziałania przemocy wobec najsłabszych.

Robert TURLEJ,
członek zarządu województwa
warmińsko-mazurskiego

Województwo warmińsko-mazurskie otwiera nowy rozdział w walce z problemem bezdomności, ogłaszając pierwszy nabór wniosków na dofinansowanie działań społecznych skierowanych do osób i rodzin dotkniętych kryzysem bezdomności. Na ten cel przeznaczono aż 20 mln zł, pochodzących z programu



Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur na lata 2021-2027. Według danych Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej liczba osób w kryzysie bezdomności w regionie wzrosła w 2023 roku o 70 osób w porównaniu do roku 2022, osiągając liczbę 1316.

Niepokojące jest również to, że problem ten dotknął 11 dzieci, które wraz z matkami przebywają w placówkach przeznaczonych dla kobiet w ciąży i matek z małoletnimi dziećmi. To alarmujący sygnał, podkreślający konieczność podejmowania działań zmierzających do pomocy najbardziej potrzebującym.

Wsparcie w ramach naboru ma być skierowane zarówno do osób już pozbawionych dachu nad głową, jak i tych zagrożonych wykluczeniem mieszkaniowym. Odofinansowanie mogą ubiegać się samorządy i ich jednostki, a także organizacje pozarządowe działające przede wszystkim w sferze pomocy i integracji społecznej oraz posiadające doświadczenie w pracy z osobami w kryzysie bezdomności.

Nabór zakończył się 4 grudnia, a wyniki zostaną ogłoszone w kwietniu 2025 roku. To szansa na realne zmiany dla najbardziej potrzebujących w regionie.

Gazeta Olsztyńska zawsze
pod ręką. Zaprenumeruj
e-wydanie: kupgazete.pl

CZYTAJ
**NOWY
PORTAL**

WARSZAWA • RADOM • PŁOCK • OSTROŁĘKA • ŁÓMŻA • SIEDLCE



warszawa • mazowsze
wawa.info

Zacznijmy zatem naszą znajomość z tą wsią od granicy właśnie. Do 1945 roku. Mołtajny leżały w powiecie gierdawskim. I tak mogło być i po 1945 roku. Wbrew dość powszechnemu mniemaniu w tym przełomowym roku nasza północna granica z Rosją była płynna, a Rosjanie robili z nią, co chcieli, czyli przesuwali coraz bardziej na naszą niekorzyść.

Tak było między innymi z Gierdawami (teraz to Żelaznodrożnyj), które krótko należały do Polski, bo Rosjanie szybko je sobie zabrali. (Wtedy i teraz dzieli je od Mołtajn 10 kilometrów). W takiej sytuacji starosta gierdawski Józef Kaszyński przeniósł się do położonego tuż przy obecnej granicy Nordenborka (teraz Kryłowo).

W październiku 1945 roku starosta jechał do Olsztyna zdać obowiązki, ale przed Rudziszkami (leżą teraz po polskiej stronie) natknął się na granicę, która dzień wcześniej przebiegała jeszcze kilka kilometrów na północ od tego miejsca. Starostę sowieci przetrzymali 6 godzin, ale ostatecznie wypuścili. Nordenbork polscy urzędnicy opuścili ostatecznie 7 i 8 listopada 1945 roku. Wraz z nimi wyjechali stamtąd polscy osadnicy.

Po tym siedzibę powiatu przeniesiono do leżącej już po polskiej stronie Skandawy, a powiat gierdawski ostatecznie zlikwidowano w grudniu 1946 roku. A Mołtajny (wtedy Mułtajny) włączono w skład powiatu kętrzyńskiego. W przygranicznym pasie pojawili się tam nieliczni polscy osadnicy, a potem, dużo liczniej, Ukraińcy przesiedleni tam w ramach przymusowej i zbrodniczej akcji „Wisła”.

We wsi stoi XV-wieczny kościół (w środku ołtarz z końca XVIII wieku), którego patronem przez 300 lat był ród von Egloffsteinów, od XVI wieku władający sąsiednimi Arklitami, a potem i Mołtajnami. Przed kościołem do naszych czasów zachował się (uszkodzony) grobowiec Albrechta Dytryka Gotfryda hrabiego von

NORDENBORK ZABRALI, MOŁTAJNY ZOSTAWILI

TO ZUPEŁNIE INNE KLIMATY NIŻ MAZURY CZY WARMIA.
JEST TAM ZUPEŁNIE INACZEJ. WYTŁUMACZYĆ TEGO
NIE POTRAFIĘ. MUSICIE SPRAWDZIĆ TO SAMI.
NAPRAWDĘ WARTO. NIE TYLKO PO TO,
ŻEBY ZOBACZYĆ JEDNĄ Z NAJSTARSZYCH W REGIONIE
RZEZB STOJĄCYCH NA WOLNYM POWIETRZU.
DO GRANICY MOŻNA STAMTĄD DOJŚĆ SPACERKIEM.



Egloffsteina († 1791) i jego żony Henrietty († 1776). To najstarsze zachowane pomniki nagrobne w naszym regionie. Starsze mogą być tylko nagrobki w Kotle Wielkim koło Pizsa, ale pod warunkiem, że rzeczywiście spoczywają tam polscy arianie.

Najstarszą rzeźbą w regionie poszczycić może się Olsztyn. Tam, koło kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa, stoi pomnik Chrystusa Króla z 1737 roku. Został ufundowany przez mieszkańców Olsztyna na pamiątkę epidemii dżumy, która na początku XVIII wieku zdziesiątkowała ludność miasta. Rzeźba do 1949 roku stała blisko ratusza, ale nie podobało się to komunistom, dlatego ją przestawiono. Malkontenci mogą oczywiście przekonywać, że starsze są tzw. baby

pruskie, ale to jednak inna para kaloszy.

Wracajmy jednak do Mołtajn, a konkretnie do wspomnianych już Arklit. Też już wspomniany Albrecht Dytryk i tak dalej zbudował tam 10 lat przed śmiercią imponujący pałac. „Powstała budowla, która dzięki harmonii proporcji, elegancji detalu architektonicznego, zachowanej jednorodności stylistycznej była jedną z ciekawszych realizacji pruskiej architektury rezydencjalnej z końca XVIII wieku” — piszą Małgorzata Jackiewicz-Garniec i Mirosław Garniec w książce „Pałace i dwory dawnych Prus Wschodnich”.

O dziwo, Rosjanie zostawili go w 1945 roku w spokoju, ale zabrali do siebie tory wąskotorówki, która z Kętrzyna biegła

przez Mołtajny do Gierdaw. W pałacu pozostały między innymi starodruki i herbowy serwis z miśnieńskiej porcelany, który podarował Fryderyk Wielki. Pałacem zajęli się szabrownicy. To, co zostało, przejął z czasem PGR. Po remoncie w latach 60. XX wieku na piętrze mieszkał dyrektor PGR, natomiast na parterze znajdowało się przedszkole. W 1978 roku budynek został opuszczony i zaczął popadać w ruinę. Mieszkający w Niemczech Egloffsteinowie zaoferowali wsparcie finansowe przy odbudowie, ale nic z tego nie wyszło. W latach 80. ktoś zaproszył tam ogień. W połowie lat 90. zawalił się dach pałacu i wkrótce zostały tu tylko zrujnowane mury. Teraz to własność prywatna.



Z wyposażenia pałacu do naszych czasów ocalało tylko kilka rzeczy, między innymi wspomniany serwis. W muzeum na kętrzyńskim zamku można obejrzeć kartusz herbowy (ozdobne obramowanie tarczy herbowej) Egloffsteinów.

Młody lin w jeziorze

Mołtajny leżą nad niewielkim Jeziorem Arklickim (powierzchnia 58,2 ha). Od strony wsi znajduje się plaża. Wzdłuż jeziora biegła niegdyś wspomniana linia kolejowa, której nasyp zachował się do dzisiaj i jest

widoczny z drogi. Jezioro (linowo-szczupakowe) jest zarządzane przez okręg PZW w Olsztynie, obowiązują tam więc standardowe przepisy wędkarskie. Jezioro jest zarybiane przez PZW. Ostatnio, w listopadzie 2024 roku, trafiło tam 40 kilogramów młodych linów.

Na północ od wsi zachował się odnowiony cmentarz z czasów Wielkiej Wojny. Przez pobliskie Barciany przebiega fragment trasy rowerowej Green Velo (odcinek Węgorzewo — Korsze).

IGOR HRYWNA



archiwumpowiatowe.pl

NA CELOWNIKU ZŁODZIEI

KIEDYŚ TO BYŁA PLAGA, DZIŚ
RZADKOŚĆ, ALE TO NIE ZNACZY,
ŻE KRADZIEŻE AUT ODESZŁY
DO ŁAMUSA. BO CO KOMU
PO STATYSTYKACH, KIEDY RANO
NIE ZOBACZY SWEGO SAMOCHODU
NA PARKINGU. A JEST JEDNA MARKA,
KTÓRĄ KOCHAJĄ ZŁODZIEJE.

Aż wierzyć się nie chce, ale jeszcze dwie dekady temu w Polsce kradzieże aut liczone były w dziesiątkach tysięcy rocznie. W 1999 roku w całym kraju skradziono 71543 samochody, w tym 2509 aut na Warmii i Mazurach. Jednak po 2000 roku liczba kradzieży zaczęła spadać i od kilku lat nie przekraczała granicy 10000.

Według danych IBRM Samar w 2023 roku z powodu kradzieży wyrejestrowano w Polsce 5646 samochodów osobowych i pojazdów dostawczych o dopuszczalnej masie całkowitej do 6 ton. To nieco ponad 8 proc. mniej kradzieży niż dwa lata temu. Dane te instytut oparł na podstawie informacji z Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców.

Gdzie najczęściej kradzione są samochody? Tu nie ma zaskoczenia, bo od dawna na pierwszym miejscu jest Mazowsze. W ubiegłym roku z powodu kradzieży wyrejestrowano tam 2353 auta, z czego aż 1518 w Warszawie!

Jeśli chodzi o Warmię i Mazury, to z tych danych wynika, że z powodu kradzieży wyrejestrowanych zostało w regionie 90 samochodów. Najmniej aut zginęło w województwach opolskim (50) i świętokrzyskim (58).

Jedna marka na topie

Zwykle kradzione są kilkuletnie auta. Listę ulubionych marek złodziei samochodów otwiera Toyota (869 samochodów), a na kolejnych miejscach znalazły się marki niemieckie: Audi (427), Volkswagen (398), BMW (383), Mercedes (328). Za nimi uplasowały się Kia (303), Renault (285), Hyundai (282) i Fiat (274). Ranking top 10 za-

myka Peugeot (202 auta).

A najczęściej kradzionym modelem Toyoty była Corolla (247). Na drugim miejscu mamy RAV4 (189). Trzeba podkreślić, że w pierwszej dziesiątce najczęściej kradzionych modeli aż pięć to auta z fabryki Toyoty. Czemu przypisać to wyjątkowe zainteresowanie złodziei toyotami? Cóż, to odpowiedź na prawo popytu i podaży. Polacy bardzo cenią tę markę.

Jest wzrost

To są dane na podstawie informacji z CEPiK. A jak wyglądają kradzieże aut w policyjnych bazach? Te, przynajmniej w przypadku Warmii i Mazur, niewiele się różnią, bo trzeba pamiętać, że między kradzieżą samochodu a wyrejestrowaniem pojazdu z CEPiK może upłynąć wiele miesięcy. W ubiegłym roku w województwie warmińsko-mazurskim policjanci stwierdzili 94 kradzieże samochodów, podczas gdy dwa lata temu było ich 108. Według KGP dwa lata temu w kraju skradziono 7382 pojazdy, ale w ubiegłym roku było już 10 021 kradzieży pojazdów.

Najwyraźniej złodzieje się uaktywnili. Jak poinformował nas podkom. Tomasz Markowski, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Olsztynie, od początku tego roku do połowy listopada w województwie stwierdzono 80 kradzieży aut, podczas gdy w analogicznym okresie ubiegłego roku było ich 76. Ale też policja wykryła 48 przestępstw kradzieży aut, zatrzymując 37 podejrzanych.

Od łamaka po walizkę

Mimo wszystko dziś jest zdecydowanie dużo mniej kradzieży aut. Dlaczego?

Przed wszystkim samochody są coraz lepiej zabezpieczone. Mają elektroniczne zabezpieczenia, blokady i GPS, który ułatwia ich lokalizację.

Ponadto coraz trudniej podrobić dokumenty pojazdów. Mało też już kto da się nabrać na tzw. okazję, tym bardziej że w komisach samochodów ile dusza zapragnie. Dziś mamy zdecydowanie inną sytuację na granicach. Nie ma chociażby ruchu turystycznego z Rosją, a nie

jest tajemnicą, że wiele aut kradzionych w Polsce, jak i na Zachodzie, kiedyś zniknęło za naszą wschodnią granicą, a ta dzisiaj, jako zewnętrzna granica UE, jest dużo lepiej chroniona.

Jednak trzeba pamiętać, że złodzieje też są coraz sprytniejsi. Dziś mało kto forsuje siłowo drzwi, ponieważ używa tzw. łamaków do sforsowania zamków i stacyjek. Teraz auta kradnie się na gameboya czy na tzw. wa-



Fot. Pixabay

lizkę (urządzenie elektroniczne), ale są też dużo prostsze sposoby, wręcz naiwne, może dlatego nie wzbudzają podejrzeń właścicieli aut. To choćby kartka za wycieraczką. Kiedy właściciel spostrzeże się i wysiadzie z auta, by zerwać kartkę, często zapominając wyłączyć silnik, złodziej ma czas, aby ukraść coś z samochodu czy nawet odjechać nim.

ANDRZEJ MIELNICKI

a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

przetarg

Zn. spr.: SA.2101.9.2024

Krukłanki, dnia 4.12.2024 r.

Skarb Państwa Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Nadleśnictwo Borki, ul. Dworcowa 8A, 11-612 Krukłanki

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości

stanowiącej lokal mieszkalny nr inw. 122/1234 w budynku wielorodzinnym, oznaczony numerem 15, o powierzchni użytkowej 81,85 m², będący w zarządzie Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe Nadleśnictwa Borki, położony pod adresem osiedle Boreckie 4, 11-612 Krukłanki, nr działki 313/40, obręb ewidencyjny 0001 Krukłanki, gmina Krukłanki, rodzaj użytku B, o łącznej powierzchni ww. działki ewid. 2,8994 ha, wraz z przynależną piwnicą o pow. 12,35 m² oraz помещением w budynku gospodarczym nr inw. 108/1264 o pow. 18,00 m², z udziałem w gruncie i częściach wspólnych budynków w wysokości 17/1000.

1. Sprzedaż następuje za zgodą Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych wyrażoną w piśmie z dnia 6 marca 2023 r. znak sprawy: MG.M.2101.5.2022.MG. Sprzedaż nieruchomości odbędzie się na podstawie art. 38 ust. 1 pkt 3 oraz ust. 3 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 530) oraz rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 20.04.2007 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przeprowadzania przetargu publicznego oraz sposobu i warunków przeprowadzania negocjacji cenowej w przypadku sprzedaży lasów, gruntów i innych nieruchomości znajdujących się w zarządzie Lasów Państwowych (Dz. U. Nr 78 z 2007 r., poz. 532).
2. Lokal mieszkalny przeznaczony do sprzedaży znajduje się na I piętrze w budynku czterokondygnacyjnym, wielomieszkaniowym, o konstrukcji wielkopłytowej, rok budowy 1984. Budynek położony jest na działce nr ewidencyjny 313/40 o powierzchni ww. działki ewid. 2,8994 ha, obręb 0001 Krukłanki, jednostka ewidencyjna 280605 2, gmina Krukłanki, adres administracyjny: Krukłanki, ul. Osiedle Boreckie 4/15, dla której Sąd Rejonowy w Giżycku prowadzi księgę wieczystą. Lokal mieszkalny pozostaje bez najemcy (pustostan). Uzbrojenie działki: sieć wodociągowa, sieć elektryczna, sieć kanalizacyjna, sieć centralnego ogrzewania (osiedlowa kotłownia).
3. Sposób zagospodarowania nieruchomości: teren, na którym położona jest działka nr 313/40 nie posiada miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Krukłanki (uchwała XIV/89/2000) przedmiotowa nieruchomość leży w konturze z przeznaczeniem pod wielofunkcyjny rozwój skupionej zabudowy wsi.
4. Opis lokalu mieszkalnego, nieruchomość o powierzchni całkowitej 112,2 m². Lokal mieszkalny usytuowany jest na I piętrze budynku. Dostęp do lokalu dobry, wejście z klatki schodowej. W skład nieruchomości wchodzi następujące pomieszczenia:
 - a) lokal o powierzchni 81,85 m²: 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, WC
 - b) piwnica o powierzchni 12,35 m²
 - c) pomieszczenie gospodarcze 18,00 m²Wskaźnik udziału lokalu w częściach wspólnych nieruchomości wynosi 17/1000. Lokal wyposażony jest w instalację wodną, elektryczną i kanalizacyjną. Lokal wymaga gruntownego remontu. Stan techniczny lokalu średni.
5. Nieruchomość jest wolna od zobowiązań i obciążeń.
6. Nieruchomość nie jest wpisana do rejestru zabytków.
7. Cena i kryterium wyboru:
 - a) cena wywoławcza nieruchomości – lokalu mieszkalnego wraz z przynależnościami ustalona została w oparciu o wycenę rzeczoznawcy majątkowego i wynosi 193 000,00 złotych (słownie: sto dziewięćdziesiąt trzy tysiące złotych 00/100).
 - b) postąpienie musi przewyższać 1% ceny wywoławczej nieruchomości, z zaokrągleniem w górę do 100 złotych (minimum 2000,00 zł).
8. Informacje o sposobie porozumiewania się ze sprzedającym: dodatkowe informacje dotyczące sprzedaży nieruchomości można uzyskać w dni robocze w godz. od 7:15 do 15:15 w siedzibie Nadleśnictwa Borki, ul. Dworcowa 8A, 11-612 Krukłanki oraz pod nr. tel. 87 421 70 45, a także na stronie internetowej <https://www.gov.pl/web/nadleśnictwo-borki/wystapienia-komunikaty-i-ogloszenia>. Osobą upoważnioną do kontaktu jest Anna Sarżyńska – Sekretarz Nadleśnictwa.

9. Miejsce i termin przetargu ustnego nieograniczonego: przetarg odbędzie się dnia 07.01.2025 r. o godzinie 11:00 w siedzibie Nadleśnictwa Borki, ul. Dworcowa 8A, 11-612 Krukłanki – sala narad, pokój nr 6.
10. Wymagania dotyczące wadium:
 - a) Każda oferta musi być zabezpieczona wadium w wysokości 19 500,00 zł (słownie: dziewiętnaście tysięcy pięćset złotych 00/100).
 - b) Wadium musi być wniesione nie później niż do godz. 10:00 w dniu 07.01.2025 r.
 - c) Wadium może być wniesione w następujących formach, w zależności od wyboru kupującego:
 - w pieniądzu wpłaconym przelewem na rachunek bankowy Nadleśnictwa Borki, BNP Paribas Bank Polska S.A., 23 1600 1462 1016 7950 7000 0002, na poleceniu przelewu należy umieścić tytuł postępowania „Wadium – przetarg SA.2101.9.2024”, liczy się data wpływu wadium na rachunek Nadleśnictwa Borki.
 - w formie gwarancji bankowej, należy złożyć nienaruszony oryginał w siedzibie sprzedającego, w kasie w terminie do dnia 07.01.2025 r. do godz. 10:00. Gwarancja bankowa musi zostać udzielona na okres nie krótszy niż 30 dni, licząc od dnia przeprowadzenia przetargu. Z treści gwarancji winno wynikać bezwarunkowe zobowiązanie gwaranta do wypłaty na rzecz Skarbu Państwa – Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe Nadleśnictwa Borki pełnej kwoty wadium w razie nie zawarcia umowy sprzedaży z przyczyn leżących po stronie oferenta. Gwarancja musi być podpisana przez upoważnionego przedstawiciela gwaranta. Podpis winien być sporządzony w sposób umożliwiający jego identyfikację, np. złożony wraz z imienną pieczęcią lub czytelną.
 - d) Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który wygra przetarg, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości.
 - e) Wadium wniesione w formie gwarancji bankowej przez uczestnika przetargu, który wygra przetarg zostanie niezwłocznie zwrócone po wpłaceniu kwoty równej cenie nabycia nieruchomości.
 - f) W przypadku, gdy osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie zawrze umowy notarialnej w miejscu i terminie podanym przez sprzedającego, sprzedający może odstąpić od zawarcia z nim umowy. W takiej sytuacji wniesione wadium nie podlega zwrotowi.
11. Warunki zapłaty i ceny nabycia nieruchomości.
 - a) Oferent, wyłoniony podczas przetargu, który zaoferował najwyższą cenę, zobowiązany jest dokonać zapłaty nie później niż 1 dzień przed zawarciem umowy notarialnej przenoszącej własność nieruchomości. Wpływ środków finansowych na konto bankowe Nadleśnictwa Borki w BNP Paribas Banku Polska S.A. 48 2030 0045 1110 0000 0075 1670, stanowi będzie podstawą do zawarcia umowy notarialnej.
 - b) Koszty, opłaty i podatki związane z zawarciem umowy notarialnej ponosi kupujący.
12. Informacje dotyczące przetwarzania oraz ochrony danych osobowych zamieszczone są na stronie Nadleśnictwa Borki <http://www.borki.bialystok.lasy.gov.pl/rodo>.

Nadleśniczy
Krzysztof Miskziel

Kompas na początek

W przemówieniu na posiedzeniu plenarnym Parlamentu Europejskiego przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen przedstawiła swój zespół — a przede wszystkim swoją wizję dla Europy na najbliższych pięć lat. Przewodnicząca wskazała wolność jako kluczowy czynnik napędowy UE: — Walka o wolność łączy nas jako Europejczyków. Naszą przeszłość i teraźniejszość. Nasze narody i nasze pokolenia. Dla mnie jest to racja bytu naszej Unii i pozostaje ona jej siłą napędową bardziej niż kiedykolwiek. Ursula von der Leyen przypomniała też, że wolność musi być pielęgnowana i chroniona, a to oznacza dokonywanie wyborów, które zostaną ujęte w ramach pierwszej głównej inicjatywy nowej komisji: Kompas konkurencyjności.

— Kompas zostanie zbudowany na trzech filarach raportu Dragiego. Pierwszym jest zamknięcie luki innowacyjnej z USA i Chinami. Drugim jest wspólny plan dekarbonizacji i konkurencyjności. A trzecim jest zwiększenie bezpieczeństwa i zmniejszenie zależności — wyjaśniła von der Leyen.

Podkreśliła ponadto doświadczenie i różnorodność nowych członków kolegium, skład którego wchodzić będą premierzy i ministrowie, byli burmistrzowie i lokalni urzędnicy, dyrektorzy generalni, właściciele firm, dziennikarze — pochodzący ze wsi i środowiska miejskiego oraz należący do różnych pokoleń.

Plany na 100 dni

Przedstawiła również plany na pierwsze miesiące sprawowania swojego nowego mandatu — w ciągu pierwszych 100 dni spodziewanych jest siedem inicjatyw, w tym czysta umowa przemysłowa, biała księga na temat obrony europejskiej, inicjatywa fabryk AI, Plan działań na rzecz cyberbezpieczeństwa infrastruktury zdrowotnej, wizja rolnictwa i żywności, przeglądy polityki rozszerzenia oraz dialogi poli-



tyki młodzieżowej, które zostaną zorganizowane przez każdego komisarza — wszystko po to, by dać silniejszy głos następnemu pokoleniu Europejczyków. Swoje wystąpienie zakończyła, podkreślając znaczenie współpracy między instytucjami UE: — W ciągu najbliższych pięciu lat jedność europejska będzie absolutnie kluczowa. Dlatego potrzebujemy najściślejszej współpracy między Komisją, Parlamentem i Radą. To partnerstwo, którego Europa potrzebuje — i na które zasługuje. Mój zespół i ja jesteśmy w pełni zaangażowani.

Tymczasem...

Tymczasem nowe badanie Eurobarometru pokazuje rekordowo wysokie zaufanie do UE w ostatnich latach. Opublikowany 27 listopada Eurobarometr ujawnia najwyższy poziom zaufania do Unii Europejskiej od 2007 r. i najwyższe poparcie dla euro w historii. Badanie pokazuje również, że Europejczycy mają bardziej optymistyczne spojrzenie na przyszłość. Chcieliby zobaczyć silniejszą i bardziej niezależną UE, zwłaszcza w obliczu obecnych globalnych wyzwań.

Zaufanie do UE jest na najwyższym poziomie od 17 lat

Unii Europejskiej ufa 51% Europejczyków, co jest najwyższym wynikiem od 2007 r. Zaufanie do UE jest najwyższe wśród młodych ludzi w wieku 15-24 lat (59%). Winnym 17-letnim rekordzie 51% Euro-

pejczyków stwierdziło, że ufa Komisji Europejskiej.

Prawie trzy czwarte respondentów (74%) twierdzi, że czuje się obywatelami UE — co jest najwyższym wynikiem od ponad dwóch dekad. Ponadto ponad 6 na 10 obywateli UE (61%) jest również optymistycznie nastawionych do przyszłości UE.

Jednocześnie 44% obywateli UE nadal ma pozytywny obraz UE, podczas gdy 38% ma neutralny obraz, a 17% — negatywny.

Pozytywne tendencje odnotowano również w większości krajów myślicy o przyłączeniu się do Unii. Większość ich obywateli skłania się do ufania UE: w Albanii 81%, Czarnogórze 75%, Kosowie 70%, Gruzji 58%, Macedonii Północnej i Bośni i Hercegowinie po 56% oraz Mołdawii 52%. W Turcji 42% (o cztery punkty procentowe więcej w porównaniu z poprzednim badaniem) ufa UE, a w Serbii 38% (wzrost o dwa punkty procentowe). Te poglądy podziela też 38% respondentów z Wielkiej Brytanii (sześć punktów procentowych więcej).

Europejczycy chcą silniejszej, bardziej niezależnej i zrównoważonej UE

Prawie 7 na 10 respondentów (69%) zgadza się, że UE ma wystarczającą władzę i narzędzia, aby bronić interesów gospodarczych Europy w gospodarce światowej. Podobnie 69% zgadza się, że Unia Europejska jest miejscem

stabilności w niespokojnym świecie.

Według Europejczyków bezpieczeństwo i obrona (33%) powinny być głównymi priorytetami działań UE w średnim okresie, a następnie migracja (29%), gospodarka (28%), klimat i środowisko (28%) oraz zdrowie (27%). Jednocześnie 44% obywateli Europy uważa, że zapewnienie pokoju i stabilności będzie miało największy pozytywny wpływ na ich życie w krótkim okresie, a następnie zabezpieczenie żywności, zdrowia i dostaw przemysłowych w UE oraz zarządzanie migracją (oba 27%). Jeśli chodzi o konkretne obszary działań UE w czystym sektorze, Europejczycy uważają, że UE powinna w pierwszej kolejności priorytetowo traktować energię odnawialną (38%), a następnie inwestycje w zrównoważone rolnictwo (31%), infrastrukturę energetyczną (28%) i inwestycje w czyste technologie (28%).

Historycznie wysokie poparcie dla euro i rosnący optymizm co do gospodarki

Badanie Eurobarometru odnotowało najwyższe poparcie dla wspólnej waluty w historii, zarówno w całej UE (74%), jak i w strefie euro (81%). Jeśli chodzi o postrzeganie sytuacji europejskiej gospodarki, 48% Europejczyków (wzrost o jeden punkt od wiosny 2024 r.) uważa ją za dobrą, podczas gdy 43% (wzrost o dwa punkty) uważa ją za złą. Postrzeganie sytuacji europejskiej

NOWA KOMISJA 1 GRUDNIA ROZPOCZĘŁA PRACĘ

PARLAMENT EUROPEJSKI ZATWIERDZIŁ NOWE KOLEGIUM KOMISARZY, KTÓRZY 1 GRUDNIA OBJĘLI SVOJE URZĘDY. W GŁOSOWANIU, KTÓRE ODBYŁO SIĘ W STRASBURGU, CZŁONKOWIE PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO WYRAZILI ZAUFANIE DO NOWEGO ZESPOŁU PRZEWODNICZĄCĄ URSULĘ VON DER LEYEN.

gospodarki systematycznie poprawia się od jesieni 2019 r. Wielu obywateli (49%) uważa, że sytuacja gospodarcza w Europie pozostanie stabilna w ciągu najbliższych 12 miesięcy.

Dalsze poparcie dla reakcji UE na wojnę na Ukrainie

W obliczu rosyjskiej agresji na Ukrainę prawie 9 na 10 Europejczyków (87%) zgadza się na udzielenie wsparcia humanitarnego osobom dotkniętym wojną. Sankcje gospodarcze wobec rządu rosyjskiego, firm i osób fizycznych popiera 71% obywateli UE, a 68% zgadza się na udzielenie wsparcia finansowego Ukrainie. Przyznania Ukrainie statusu kandydata przez UE chce 6 na 10, a 58% zgadza się z finansowaniem przez UE zakupu i dostaw sprzętu wojskowego na Ukrainę.

Wojna na Ukrainie jest nadal uważana za najważniejszą kwestię na szczycie UE (31%) z 15 pozycji (następnie imigracja z 28% i sytuacja międzynarodowa z 22%), podczas gdy 76% europejskich respondentów zgadza się, że inwazja Rosji na Ukrainę stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa UE.

O badaniu

Standardowe badanie Eurobarometru 102 przeprowadzono w okresie od 10 października do 5 listopada 2024 r. w 27 państwach członkowskich. Ogółem przeprowadzono wywiady twarzą w twarz z 26 525 obywatelami UE. Wywiady przeprowadzono również w 9 krajach kandydujących i potencjalnych krajach kandydujących (wszystkie z wyjątkiem Ukrainy) oraz w Wielkiej Brytanii.

OPRAC. MMB



EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury

Uroczystości 470. rocznicy urodzin Sługi Bożej Magdaleny Mortęskiej

29 listopada 2024 roku w kościele pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Mortęgach miały miejsce wyjątkowe uroczystości upamiętniające 470. rocznicę urodzin Sługi Bożej Magdaleny Mortęskiej – wybitnej benedyktynki, reformatorki życia zakonnego i jednej z najważniejszych postaci polskiego Kościoła w dobie kontrreformacji.

Mszy świętej przewodniczyli ks. bp Józef Szamocki, biskup pomocniczy diecezji toruńskiej, oraz ks. bp Łukasz Buzyn, biskup pomocniczy diecezji kaliskiej. W nabożeństwie uczestniczyły licznie przybyłe siostry zakonne z zakonów benedyktyńskich z całej Polski, księża z pobliskich dekanatów oraz świeccy, którym bliska jest postać ksieni Magdaleny.

Obecni byli także przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych, w tym wicewojewoda warmińsko-mazurski Mateusz Szauer. Przybyłych powitał ks. Marcin Staniszewski, dziekan dekanatu lubawskiego, który podkreślił znaczenie tych obchodów zarówno dla regionu, jak i dla całego Kościoła.

W homilii bp Szamocki przybliżył zgromadzonemu życiu i duchową spuściznę Magdaleny Mortęskiej. – To niezwykła postać, która zrewolucjonizowała zakon benedyktynek, nadając mu nową, dynamiczną tożsamość. Dzięki jej wysiłkom życie zakonne połączono z misją edukacyjną, tworząc przestrzeń dla kształcenia dziewcząt. Jej działalność pozwoliła na utworzenie lub odnowienie 22 klasztorów w Polsce, na Litwie i Białorusi – podkreślił biskup.

Magdalena Mortęska, pochodząca z Mortęg, zapisała się w historii jako reformatorka,



ka, która odnowiła regułę św. Benedykta, łącząc kontemplację z edukacją. Kładła duży nacisk na rozwój intelektualny i duchowy mniszek, które dzięki niej uczyły się czytania, pisania, rachunków, śpiewu oraz rękodziela. Jej wizja przyczyniła się do rozkwitu zakonu benedyktynek w Polsce i poza jej granicami. Obecnie trwa proces beatyfikacyjny, mający na celu uznanie jej za błogosławioną.

Po nabożeństwie uczestnicy udali się do Pałacu Mortęgi w Mortęgach, gdzie odbyła się sesja popularnonaukowa poświęcona spuściznie ksieni Magdaleny. Wśród prelegentów znaleźli się wybitni naukowcy i osoby duchowne, którzy



przedstawili różnorodne aspekty jej życia oraz dziedzictwa.

Organizacja tego wydarzenia była możliwa dzięki zaangażowaniu i gościnności właścicieli Pałacu Mortęgi, Aliny i Jana Szynaków, którzy z wielkim oddaniem pielęgnują pamięć o Magdalenie Mortęskiej i jej duchowym dziedzictwie.

– Magdalena Mortęska, wywodząca się z Pałacu Mortęgi, była osobą wyjątkową, której działania wykraczały daleko poza ramy jej epoki. Jej wizja i dokonania są dla nas inspiracją również dziś – w naszej codziennej pracy i trosce o rozwój duchowy oraz intelektualny kolejnych pokoleń. Magdalena Mortęska jest dziś dla nas symbolem odwagi, mądrości i innowacyjności, które inspirowały kolejne pokolenia – podkreślili Państwo Szynakowie.

Dzięki ich staraniom Pałac Mortęgi pełni rolę nie tylko cennego miejsca historycznego, ale również centrum promocji dziedzictwa kulturowego i duchowego Magdaleny Mortęskiej. Stał się przestrzenią łączącą historię z teraźniejszością, przypominającą o wyjątkowej roli, jaką Mortęska odegrała w życiu lokalnej społeczności i Kościoła w Polsce.

Obchody stały się okazją do refleksji nad aktualnością przesłania Magdaleny Mortęskiej, która przez wieki inspirowała do głębszego życia duchowego oraz promowania edukacji i formacji młodego pokolenia. Jak podkreślano, jej dzieło pozostaje nie tylko świadectwem jej czasów, ale także cennym drogowskazem dla współczesnych.



MEDALE, REKORDY I OLIMPIJSKI DEBIUT

STRZELECTWO SPORTOWE W ostatnich tygodniach roku Maciej Kowalewicz zaliczył kilka udanych startów - m.in. reprezentant olsztyńskiej Gwardii aż cztery razy stanął na podium Akademickich Mistrzostw Świata oraz triumfował w Hungarian Open.

Pierwszym startem Macieja Kowalewicza po igrzyskach olimpijskich w Paryżu były mistrzostwa Polski w strzelaniu na 300 metrów, podczas których zdobył złoty i srebrny medal. - W karabinie dowolnym trzy postawy byłem drugi z wynikiem 592 punkty, co jest moim rekordem życiowym - przypomina olsztynianin. - Natomiast zwyciężyłem w karabinie standard 3x20, osiągając 584 punkty, a w karabinie dowolnym 60 strzałów leżąc byłem czwarty z wynikiem 594 punkty. Poza tym byłem pierwszy w konkurencji, w której rywalizowali tylko wojskowi (Military Rapid Fire w trzech postawach - red.), więc nie zaliczało się jej do mistrzostw Polski.

Dodajmy, że Kowalewicz, który reprezentował także Centralny Wojskowy Zespół Sportowy, w tej ostatniej konkurencji osiągnął 565 punktów.

Kolejnym startem strzelca ze stolicy Warmii i Mazur, a zarazem studenta Politechniki Gdańskiej, były Akademickie Mistrzostwa Świata w Indiach, gdzie Maciej Kowalewicz był już po raz trzeci.

Olsztynianin w New Delhi aż cztery razy stanął na podium, tyle że ani razu na najwyższym stopniu. - Zawsze chciałoby się wygrać, bo przecież walczymy o najwyższe miejsca. Z drugiej jednak strony jakbym wygrał, to czułbym niedo-



Podczas Akademickich Mistrzostw Świata strzelec z Olsztyna zdobył cztery medale

sył, bo rezultat punktowy był za niski - dodaje zawodnik Gwardii.

- Generalnie jestem zadowolony, ponieważ w każdej konkurencji zdobyłem medal, a dla mnie ze względu na rocznik były to ostatnie mistrzostwa, w których mogłem wziąć udział. Najwyżej byłem w rywalizacji drużynowej, gdzie wywalczyliśmy srebro w karabinie dowolnym trzy postawy (KDW 3x20 - red.) - wyjaśnia Maciej Kowalewicz. - Natomiast indywidualnie w tej konkurencji byłem trzeci, przy

okazji wynikiem 593 punkty ustanowiłem swój nowy rekord życiowy.

Poza tym Kowalewicz zdobył w Indiach jeszcze dwa brązowe krążki w karabinie pneumatycznym i karabinie pneumatycznym Mix wspólnie z Julią Piotrowską (Śląsk Wrocław/AWF Wrocław). - W decydującym pojedynku pokonaliśmy 16:0 parę gospodarzy - dodaje zawodnik z Olsztyna. - Taki wynik na tym poziomie rywalizacji zdarza się bardzo rzadko. Aco do samych Indii, to specyficzny kraj

i całkiem inny kulturowo od Europy. Trzeba się do niego przyzwyczaić i znieść niektóre niedogodności takie jak np. smog. Mimo wszystko będę dobrze wspominał te zawody.

Równie dobre wspomnienia Maciej Kowalewicz będzie miał z Węgier, ponieważ podczas debiutanckiego startu w Hungarian Open triumfował z Izabellą Dudek w konkurencji KPN Mix. A żeby wspomnienia były jeszcze miłsze, to przy okazji tu też - który to już raz w tym roku - poprawił życiowy rekord, osiągając 316,4 pkt. Poza tym w rywalizacji indywidualnej był szósty (626,9 pkt.).

REASUMUJĄC, MACIEJ KOWALEWICZ MA ZA SOBĄ ROK PEŁEN MEDALI I REKORDÓW, JEDNAK NIE MOŻE GO TAK DO KOŃCA ZALICZYĆ DO BARDZO UDANYCH.

- Na pewno liczyłem na lepszy wynik podczas igrzysk w Paryżu, ale był to mój olimpijski debiut, więc mam nadzieję, że w kolejnym starcie będzie już lepiej - twierdzi reprezentant Polski. - Na pewno zrobiłem wszystko, co tylko mogłem w danej chwili. Wyniki w karabinie pneumatycznym uważam za dobre, natomiast w trzech postawach spisałem się poniżej oczekiwań. Muszę to wziąć na siebie. Jednak generalnie był to dobry rok, bo przecież najpierw,

zajmując czwarte miejsce w mistrzostwach Europy, wywalczyłem olimpijską przepustkę. W naszej dyscyplinie jest to olbrzymi sukces, bo na mistrzostwach świata startuje nawet 150 zawodników, a na igrzyskach najwyżej 40. Dlatego cieszę się, że w Paryżu mogłem reprezentować Polskę, Warmię i Mazury oraz Olsztyn.

Rok zbliża się ku końcowi, więc podczas najbliższego weekendu przed Kowalewiczem jeszcze tylko finał Pucharu Polski, w którym weźmie udział 12 najlepszych zawodników - w związkowym rankingu olsztynianin jest pierwszy w karabinie pneumatycznym oraz drugi w karabinie dowolnym trzy postawy. - Ostatnie zawody nie tu już raczej nie zmienią, bo różnice między zawodnikami

są spore - wyjaśnia strzelec olsztyńskiej Gwardii, który już myśli o przyszłorocznych startach.

W 2025 roku pierwsze zawody to prestiżowe Grand Prix w słoweńskim Ruse (wyższą rangę mają tylko Puchary Świata), potem będą wyjazdy do Monachium na HN Cup (jedna z największych na świecie imprez), Pilzna, a na przełomie lutego i marca odbędą się mistrzostwa Europy na 10 metrów.

Poza tym Kowalewicz weźmie udział w wojskowych mistrzostwach świata, mistrzostwach Europy na 50 metrów we Francji (na tej samej strzelnicy, na której rozegrano turniej olimpijski), a pracowity rok zakończą mistrzostwa świata w konkurencjach olimpijskich.

ARTUR DRYHYNICZ



Maciej Kowalewicz na strzelnicy w New Delhi

SPRINTEM

SIATKÓWKI Daniel Pliński od środy nie jest trenerem PSG Stali Nysa. Jego następcą został Włoch Francesco Petrella, który w poprzednim sezonie prowadził zespół z Modeny, a wcześniej pracował m.in. jako asystent w Itasie Trentino. Według nieoficjalnych informacji, w następnym sezonie Pliński ma objąć Indykpol AZS Olsztyn.

KOSZYKÓWKI 6. kolejka III ligi mężczyzn: Energa Basketball Elbląg - Orka Łtawa Basketball 113:22, Wilki Etk - Trójczka Olsztyn 77:89.

III LIGA

1. Roś 10 5*450:307
2. Trójczka 9 5 452:314
3. Elbląg 9 6 484:379
4. AZS UWM 8 5 391:330

5. Wilki 8 6 469:421
6. JBC 8 5 347:366
7. Orka 6 6 202:688
8. Władysławowo 5 4 329:319
* liczba rozegranych meczów

PILKA RĘCZNA W rozegranym awansem meczu 8. kolejki II ligi mężczyzn BSMS Bartoszyce pokonało SMS ZPRP II Kwidzyn 35:28 (18-14).

II LIGA

1. SMS ZPRP I 7* 18 226:200
2. Czersk 7 15 219:184
3. Politechnika 6 15 200:171
4. Wybrzeże II 7 14 219:205
5. Elbląg 6 13 171:128
6. Alfa 7 12 231:232
7. SMS ZPRP II 8 6 235:259
8. Wybrzeże III 7 6 188:245
9. Czarni 7 3 222:242
10. BSMS 8 3 235:280

* liczba rozegranych meczów

TENIS STOŁOWY 8. kolejka Superligi: Gwiazda Bydgoszcz - Olimpia Grudziądz 3:1. **DRYH**

PO 8 KOLEJKACH

1. Bogoria 21 24:9
2. Dojlidy 18 21:15
3. Villa Verde 16 21:14
4. AZS AWFIS 16 20:12

5. Akademia 14 19:15
6. Suchedniów** 13 20:22
7. Dekorglass 13 16:13
8. Gwiazda* 12 17:21
9. Polonia** 10 16:24
10. Manekin 8 13:20

11. Olimpia* 8 14:24
12. Gliwice 4 6:22
* mecz więcej ** 2 mecze więcej

7 GRUDNIA
Kiermasz Mikołajkowy
w Ramach Sztuki



Olsztyn
W programie m.in. sprzedaż sztuki i rękodzieła, jasełka świąteczne prezentowane przed dzieci z Domu Dziecka Promyk, kolędy w wykonaniu grupy smyczkowej Absolwent pod dyktando Doroty Obijalskiej. Wystąpi także Rafał Bohatyrewicz i Zespół Folkownia.
Godz. 10.00, ul. Gietkowska 10E.

8 GRUDNIA
Kiermasz Mikołajkowy
w Ramach Sztuki

Olsztyn
W programie m.in. muzyka świąteczna w wykonaniu olsztyńskiej grupy Suzuki, Mateusz Cwaliński solo, mrawowski Chór Schola Vocale oraz Anna Hatała-Wanat w akompaniamencie fortepianu Cezarego Nowakowskiego.
Godz. 14.00, ul. Gietkowska 10E.

5 GRUDNIA
Filmowy Klub Seniora

Olsztyn
Romantyczna opowieść o miłości dwóch osób, które poznały się i pokochały dzięki magicznej skrzynce na listy. Ona – to rozpoczynająca karierę lekarka, on – twardego stąpający po ziemi architekt. To co ich dzieli to czas, a łączy magia!
Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

5 GRUDNIA
Spotkanie autorskie
z Renatą Rudnicką

Olsztyn
Spotkanie autorskie z Renatą Rudnicką, promocja książki „Od ofiary do kreatorki szczęśliwego życia”
Godz. 17.00, Biblioteka Multimedialna Planeta 11, Al. Piłsudskiego 38.

5 GRUDNIA
Gawęda o pszczołach

Olsztyn
Rozmowa z pszczelarzem Maciejem Żurkiem połączona z warsztatem sensorycznym, podczas którego wykonywane będą ozdoby świąteczne z wosku pszczelego. Spotkanie przeznaczone szczególnie dla rodziców z dziećmi.
Godz. 16.30, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

6 GRUDNIA
Odpalamy Świąta!

Olsztyn
W programie:
– 17:00 - wernisaż prac dzieci z Pałacu Młodzieży „Czy ktoś widział barstuka?”
– 17:30 - parada i wspólne koledowanie z chórem Bel Canto
– 18:00 - rozświetlenie miejskiej choinki.
Godz. 17.00, Galeria Dobro / Wysoka Brama / Stare Miasto.

6 GRUDNIA
Koncert Kuśka Brothers

Olsztyn
Mikołajki! Zrobmy sobie brody, prezenty, wypieki oraz szyszkę i spotkajmy wspólnie wykonując refreny ulubionych piosenek! Dzyń, dzyń, tup, tup, ho, ho, ho, a że zimno ciut doskwiera, weź i przyjdź do Carpenetera!
Godz. 20.00, Carpenter Inn Irish Pub, ul. Stare Miasto 3.

NIERUCHOMOŚCI
sprzedam
WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL
503-103-703

SPRZEDAM garaż oraz miejsce

AUTO-MOTO
sprzedam
SPRZEDAM fiata 126p, tel. 609499004

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że 3 grudnia 2024 r. zmarł w wieku 86 lat
ś. † p. Władysław Sawa
Uroczystości pogrzebowe rozpocznie Msza Święta w cerkwi greckokatolickiej Narodzenia NMP w Olsztynie 6 grudnia 2024 r. (piątek) o godz. 13.00.
Po Mszy św. odbędzie się uroczyste odprowadzenie drogiego nam Zmarłego na cmentarz w Dywitach.
O czym zawiadamia pogrążona w głębokim bólu i żalobie rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 1 grudnia 2024 r. zmarł w wieku 70 lat nasz kochany Tata
ś. † p. Janusz Greniuk
Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę, 7 grudnia 2024 r., o godz. 9.30 modlitwą różańcową w kościele pw. św. Michała Archanioła w Płuskach. O godz. 10.00 zostanie odprawiona msza święta żałobna, po której na cmentarzu parafialnym w Stawigudzie odbędzie się ostatnie pożegnanie.
Pogrążeni w smutku córka z zięciem

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
ś. † p. Stanisława Chanowskiego
byłego wieloletniego pracownika i prezesa zarządu Spółki MPEC, wspaniałego człowieka, współpracownika i kolegi.
Wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie Zmarłego oraz Jego Bliskim
składają Zarząd oraz Pracownicy MPEC Sp. z o.o. w Olsztynie

AR KA USŁUGI POGRZEBOWE
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
www.zuparkadia.olsztyn.pl
Gwarantujemy godną i kulturalną postugę

Przyjaciółce
Gosi Harbaszewskiej
wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia z powodu śmierci
Taty
składają Paulina i Magda

Koleżde Radcy Prawnemu
Dariuszowi Gryczko
oraz Jego Bratu
wyrazy współczucia z powodu śmierci
Matki
składają Adwokat Monika Kobylińska wraz ze Współpracownikami

OLSZTYŃSKIE KINA

Repertuar MULTIKINO
Czwartek, 5 grudnia
VAIANA 2 / familijny / dubbing: 12:00, 12:35, 14:10, 15:00, 16:35, 16:40, 17:25, 19:00, 19:50; RENIFER NIKO I ZAGINIONE SANIE MIKOŁAJA / familijny / dubbing: 10:00; LISTY DO M. POŻEGNANIA I POWROTY: 9:30, 14:15, 17:00, 20:30; GLADIATOR II / napisy: 9:40, 11:25, 14:35, 16:10, 17:45, 19:20, 20:55; PADDINGTON W PERU / familijny / dubbing: 10:00, 13:00, 15:30, 18:00; DIABEŁ: 14:10, 19:00, 21:25; HERETIC / napisy: 16:20, 21:30; TREFLINKI RATUJĄ ŚWIĘTA / familijny / dubbing: 12:10, 12:50, 14:45; SANAH NA STADIONACH: 15:45, 18:00; KNEECAP. HIP-HOPOWA REWOLUCJA / napisy: 20:00; CZERWONA JEDYNKA / dubbing: 13:30; DZIKI ROBOT / familijny / dubbing: 12:30; MINGHUN: 11:10, 18:50, 21:10

Repertuar HELIOS
Czwartek, 5 grudnia
SANAH NA STADIONACH: 18:00; VAIANA 2 / familijny / dubbing: 11:10, 12:20, 13:00, 14:40, 15:20, 17:00, 17:45; DIABEŁ: 12:00, 15:00, 18:45, 21:15; TREFLINKI RATUJĄ ŚWIĘTA / familijny / dubbing: 12:45, 14:10, 16:50; MINGHUN: 12:45, 18:15; LISTY DO M. POŻEGNANIA I POWROTY: 13:20, 17:15, 20:00, 20:40; GLADIATOR II / napisy: 12:30, 15:45, 17:30, 19:00, 20:20; PADDINGTON W PERU / familijny / dubbing: 13:30, 16:15; SIMONA KOSSAK: 14:30, 20:50; HERETIC / napisy: 19:30
Repertuar AWANGARDA
Czwartek, 5 grudnia
Minghun - prod. Polska: godz. 17:45; Simona Kossak - prod. Polska: godz. 17:45; Prawdziwy ból - prod. Polska, USA: godz. 18:00; Anora - prod. USA: godz. 19:30; Diabeł - prod. Polska: godz. 19:45

WSPANIAŁY URODZINOWY PREZENT EWY

PIŁKA NOŻNA Polki ponownie pokonały Austrię i po raz pierwszy w historii zagrają w turnieju finałowym mistrzostw Europy. W Wiedniu zwycięską bramkę w dniu swoich 28. urodzin zdobyła Ewa Pajor, koleżanka klubowa Roberta Lewandowskiego.

• **Austria - Polska 0:1 (0:0)**
0:1 - Pajor (90+4)
POLSKA: Kinga Szemik - Wiktoria Zieniewicz (85. Kayla Adamek), Emilia Szymczak, Oliwia Woś, Martyna Wiankowska - Adriana Achcińska (46. Milena Kokosz), Tanja Pawollek, Ewelina Kamczyk (85. Martyna Brodzik) - Nadia Krezyman (68. Klaudia Jedlińska), Ewa Pajor, Natalia Padilla-Bidas (85. Dominika Grabowska).

W pierwszej fazie barażów polskie piłkarki wyeliminowały Rumunię, więc żeby awansować na Euro 2025, teraz musiały jeszcze pokonać w dwumeczu Austrię. W Gdańsku białoczerwone wygrały 1:0 po голу Natalii Padilli-Bidas, jednak przed rewanżem faworytkami wydawały się być rywalki, które w tegorocznej Lidze Narodów dwukrotnie ograły Polki 3:1.

W Wiedniu długo utrzymywał się bezbramkowy remis, chociaż oba zespoły miały po kilka niezłych okazji.

POLKI LICZYŁY NA EWĘ PAJOR, KTÓRA JEST GWIAZDĄ NIE TYLKO POLSKIEGO, ALE ŚWIATOWEGO FUTBOLU. DOŚĆ POWIEDZIEĆ, ŻE W PIERWSZYCH SZEŚCIU MECZACH HISZPAŃSKIEJ LIGI PAJOR ZDOBYŁA AŻ DZIEWIĘĆ BRAMEK, TYM SAMYM ZALICZAJĄC NAJLEPSZY STRZELECKI POCZĄTEK W ROZGRYWKACH LIGOWYCH W HISTORII BARCELONY.

No i w doliczonym czasie klubowa koleżanka Roberta Lewandowskiego znowu pokazała klasę, zdobywając zwycięskiego gola w dniu swoich 28. urodzin! Po ostatnim gwizdku sędziego był wybuch olbrzymiej radości, a lzy lały się strumieniami.

- To niezwykle moment. Moim marzeniem i celem zawsze był awans na duży turniej z reprezentacją Polski. Gra z orzełkiem na piersi to największe wyróżnienie i duma. To najszczęśliwszy dzień w mojej karierze - wyznała Pajor w rozmowie z TVP Sport. - Wszystkie czekałyśmy na to bardzo długo. Cała kobieca piłka czekała na to, żeby jechać na mistrzostwa Europy. Taki cel sobie założyłyśmy, gdy trzy lata temu kadrę objęła trenerka Nina Patalon. Jestem niesamowicie wzruszona, prześliczna i dumna z tego zespołu. To coś pięknego.

Matką sukcesu jest Nina Patalon, zatrudniona jeszcze przez Zbigniewa Bońka, która zbudowała zespół w oparciu o zawodniczki na co dzień występujące w klubach hiszpańskich, angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich, norweskich, szwedzkich i szwajcarskich. W Wiedniu zagrała tylko jedna przedstawicielka polskiej Ekstraligi - była to Martyna Brodzik z Pogoni Szczecin.

O ILE KOBIECA KOSZYKÓWKA, PIŁKA RĘCZNA CZY SIATKÓWKA OD DAWNA PRZEBIŁY SIĘ DO SPORTOWEGO MAINSTREAMU, O TYLE NAD WISŁĄ PIŁKARKI NOŻNE DŁUGO TRAKTOWANE BYŁY (A CZĘSTO JEST TAK NADAL) Z PRZYMRUŻENIEM OKA.

W innych krajach kobiecy futbol już udowodnił swoją siłę, o czym świadczy chociażby rosnąca frekwencja - dla przykładu podczas Mundialu w 1999 roku spotkanie USA - Chiny obejrzało na żywo... 90 185 widzów, finał olimpijski w Londynie w 2012 roku przyciągnął na trybuny 80 203 osoby, jednak rekordowym zainteresowaniem cieszył się pojedynek Ligi Mistrzów między Barceloną i Realem Madryt -



W Gdańsku zwycięską bramkę zdobyła Natalia Padilla-Bidas (nr 19), a w Wiedniu do siatki trafiła Ewa Pajor (9)

dwa lata temu na słynnym Camp Nou zasiadło 91 553 sympatyków piłki nożnej!

To nie oznacza, że już - parafrazując hasło sprzed lat polskich szczypiornistów - futbol jest kobietą, ale na pewno kobiety odgrywają w nim coraz większą rolę. Dlatego dwa lata temu Amerykańska Federacja Piłki Nożnej ogłosiła zrównanie wysokości nagród finansowych dla piłkarzy i piłkarek. Amerykanki dwa razy z rzędu zdobyły mistrzostwo świata, ale w 2019 roku za jeden z tych tytułów dostały zaledwie cztery miliony dolarów, gdy jednocześnie w 2018 roku ich rodacy jedynie za wyjście z grupy otrzymali dwa razy więcej.

Tymczasem w Polsce sprawy szły dokładnie w drugą stronę, o czym świadczyła chociażby wysokość premii dla mistrzów kraju kategorii wiekowej U-15 w sezonie 2022/23. Ustalono wtedy, że mistrzowski zespół dziewcząt otrzyma 10 tysięcy złotych, a ich chłopięcy odpowiednik tych tysięcy dostanie sto!

Przedstawiciele PZPN tłumaczyli, że taka różnica jest efektem innego zainteresowania kibiców, a co za

tym idzie też i sponsorów. Przed laty tak samo tłumaczono różnej wysokości premie dla tenisistów i tenisistek, co dzisiaj jest już jednak nie do pomyślenia, dlatego w lipcu za zwycięstwa w tenisowym Wimbledonie Hiszpan Carlos Alcaraz i Czeszka Barbora Krejčíková otrzymali po 2,7 miliona funtów.

Być może awans na mistrzostwa Europy poprawi sytuację kobiecej reprezentacji Polski, ale do pełni szczęścia jeszcze daleka droga. O ile przecież męska Ekstraklasa stanowi mocny punkt kanałów sportowych, o tyle kobieca Ekstraliga to wciąż sportowe peryferie.

Jedni wiedzą o niej niewiele, a inni wcale - o czym świadczy chociażby pytanie, które dostałem przed napisaniem tego tekstu: czy jest u nas kobieca liga? Tak, jest, na dodatek drugi sezon występują w niej olsztyńskie Stomilanki!

Mimo to w środowisku jest spora nadzieja na zmiany. Ma ją m.in. Grzegorz Majewski, dyrektor sportowy Czarnych Sosnowiec, które 13 razy zdobyły mistrzostwo kraju: - Mam nadzieję, że ten długo wyczekiwany sukces zespołu

seniorskiego spowoduje prawdziwy boom na kobiecą piłkę nożną w naszym kraju. Przede wszystkim pojawiają się większe środki na poprawę infrastruktury. Bo tego nam brakuje, to jest największy problem kobiecego futbolu. Obecnie wciąż mamy takie nastawienie, są śmiechy, że „kobiety to do garów, nie grać w piłkę”. To jest inna dyscyplina niż ta w wydaniu męskim, bo genetyki nie oszukamy, natomiast fajnie się ją ogląda - dodał, jednocześnie przyznając, że w ciągu ostatnich lat kobieca piłka w Polsce bardzo się rozwinęła. - To ogromny przeskok marketingowy, organizacyjny, finansowy. Prowadzę statystyki, więc to obserwuję. Jestem tym zachwycony, bo to chyba najszybciej rozwijająca się dyscyplina w kraju. Jako szkoleniowiec zdobyłem z Czarnymi wicemistrzostwo Polski w 2018 roku i miałem wtedy w drużynie tylko asystenta. Dziś zbudowałem trenerowi sztab składający się z... siedmiu osób. Warunki finansowe też są inne. Treningi odbywają się codziennie, wszystkie dziewczyny mają kontrakty, a kiedy ja

prowadziłem drużynę, to miałem takich w składzie może ze trzy. Reszta grała na statusie amatorskim. Idzie to wszystko w kierunku pełnej profesjonalizacji, tyle że potrzebny jest czas.

* Przyszłoroczne mistrzostwa Europy potrwają od 2 do 27 lipca. Odbędzie się na ośmiu stadionach w Szwajcarii. W turnieju weźmie udział 16 drużyn: Szwajcaria, Włochy, Hiszpania, Francja, Niemcy, Holandia, Dania, Anglia, Islandia oraz siedem zespołów, które awansowały po barażach, w tym Polska. Losowanie grup odbędzie się 16 grudnia.

ARTUR DRYHYNICZ

AWANSOWAŁY NA EURO

- **Bramka:** Kinga Szemik (27 lat, West Ham United)
- **Obrona:** Wiktoria Zieniewicz (22 lata, FC Fleury 91), Kayla Adamek (29 lat, Vitsjjo), Oliwia Woś (25 lat, FC Basel), Martyna Wiankowska (28 lat, FC Koeln)
- **Pomoc:** Emilia Szymczak (18 lat, FC Barcelona), Nadia Krezyman (20 lat, Dijon), Klaudia Jedlińska (22 lata, Dijon), Adriana Achcińska (22 lata, FC Koeln), Tanja Pawollek (25 lat, Eintracht Frankfurt), Martyna Brodzik (23 lata, Pogoń Szczecin), Dominika Grabowska (26 lat, FC Fleury 91)
- **Atak:** Milena Kokosz (23 lata, Asane), Ewelina Kamczyk (28 lat, FC Fleury 91), Natalia Padilla Bidas (22 lata, Sevilla FC), Ewa Pajor (28 lat, FC Barcelona)

RANKING FIFA

1. Stany Zjednoczone - 2076,9 pkt
2. Anglia - 2023,42
3. Hiszpania - 2021,09
4. Niemcy - 2014,11
5. Szwecja - 1986,8
6. Kanada - 1982,24
7. Japonia - 1974,34
8. Brazylia - 1970,36
9. Korea Południowa - 1944,23
10. Francja - 1938,4 (...)
17. Austria - 1827,79 (...)
32. Polska - 1650,07

KOMBINEZONY BEZ KOMBINOWANIA

SKOKI NARCIARSKIE Deleгатka FIS Agnieszka Baczkowska, która zajmuje się m.in. sprawdzaniem sprzętu na zawodach, wyjaśnia, że zmiany w obecnym sezonie zmiany ograniczyły się jedynie do znakowania kombinezonów i zmniejszenia ich liczby.

Tradycyjnie wszelkie zmiany w przepisach testowane są podczas zawodów Letniej Grand Prix. Tym razem był to system ograniczenia liczby kombinezonów, z których można korzystać w zimie.

- Kombinezony są czipowane w kilku miejscach i kodowane do systemu - wyjaśnia Agnieszka Baczkowska. - Nie oznacza to jednak, że tak zatwierdzony kombinezon nie będzie już kontrolowany. Wręcz przeciwnie - przykładamy jeszcze większą wagę do kroju, czyli np. wyeliminowania zbyt dużej ilości materiału, jaką w ostatnim czasie zaczęto wykorzystywać w okolicach krocza. Sprawdzamy też np. długość nogawek i rękawów, a także to, czy m.in. nie są używane zakazane substancje, chociażby wspomagające przepuszczalności.

Baczkowska dodała, wszelkie nieprawidłowości będą karane w zasadzie podwójnie.

- ZAWODNICZKA LUB ZAWODNIK NIE DOŚĆ, ŻE ZOSTAJĄ ZDYSKWALIFIKOWANI, TO JESZCZE POZBAWIENI KOMBINEZONU, KTÓRY PO



FOT. PAP/EP

Podczas weekendu można użyć dwóch kombinezonów, ale tylko jednego w trakcie konkursu

ODKRYCIU MANIPULACJI ZOSTAJE SKREŚLONY Z BAZY I NIE BĘDZIE MOŻNA GO ZASTĄPIĆ ŻADNYM INNYM. TO W MOMENCIE, GDY MAMY OGRANICZONĄ LICZBĘ STROJÓW NA CAŁY SEZON, MOŻE OZNACZAĆ PEWNE PROBLEMY.

Deleгатka FIS przypomniała, że od inauguracji w Lillehammer po Engelberg (22 grudnia) startujący mają w bazie po cztery zaciępane i tym samym zatwierdzone kombinezony. - W kolejnych periodach (cyklach - red.), czyli do

marca, dobiórą po jednym, a na mistrzostwa świata w Trondheim (26 lutego-9 marca - red.) - dwa dodatkowe. Zakończymy zatem ten sezon z maksymalnie dziewięcioma w przypadku kobiet i dziesięcioma u mężczyzn oznakowanymi przez FIS kombinezonami. Głównym celem jest zrównanie szans wszystkich ekip. Były takie, które w tygodniu przywoziły po kilkanaście takich strojów na zawodnika, a obok te, których reprezentant miał przez cały rok do dyspozycji zaledwie dwa lub trzy - tłumaczyła.

Baczkowska dodała jednak, że mimo pewnej liczby kostiumów narciarze

nie mogą nimi swobodnie „zonglować”. - W weekend można użyć dwóch kombinezonów, w tym np. tylko jednego podczas konkursu, czyli nie wolno zmieniać go pomiędzy pierwszą i drugą serią. A w przypadku dni, w których kwalifikacje bezpośrednio poprzedzają zawody, jak często bywa w niedzielę, muszą wszystko przeskakać w jednym kombinezonie - od eliminacji przez pierwszą serię, po tę finałową - wskazała deleгатka FIS.

Na pytanie, czy będzie może wymienić kombinezon po uszkodzeniu, np. wskutek upadku, Baczkowska odparła, że jeżeli tak się stanie podczas zawodów, to zniszczone fragmenty mogą zostać wymienione. - Oczywiście trzeba to szybko zgłosić, otrzymać zgodę od kontrolera, a po naprawie oddać do ponownego zaciępania. To samo dotyczy jeszcze kilku podobnych przypadków, np. wymiany ubioru, gdyby został on kompletnie przemoczony przez deszcz - podsumowała Baczkowska.

W najbliższy weekend zawody PŚ odbędą się na obiekcie im. Adama Małysz w Wiśle.



64. PLEBISCYT

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

Partner strategiczny

citi citi handlowy

GŁOSUJĘ NA:

-
-
-
-
-
-
-
-
-
-

Pełna lista kandydatów dostępna na <https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt>. Kupon należy dostarczyć do 10 lutego 2025 r. na adres: **Galindia Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt”.**



Imię i nazwisko

Adres

Tel. Email:

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej <https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt>. Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Galindia Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Galindia Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Galindia Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu.

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data

Podpis

GAZETA OLSZTYŃSKA **DZIENNIK ELBLĄSKI**

BAL SPORTU I BIZNESU 2025

REKLAMA

PARTNER STRATEGICZNY

ORGANIZATOR

citi citi handlowy

GAZETA OLSZTYŃSKA **DZIENNIK ELBLĄSKI**

PATRONI MEDIALNI

GAZETA OLSZTYŃSKA

DZIENNIK ELBLĄSKI



BIZNES WARMII I MAZUR

MWM MARKI WARMII I MAZUR

wawa.info PORTAL DLA WARSZAWY I MAZOWSZA

64. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO